

# Rychlikowa, Irena

---

## Deklasacja szlachty polskiej w Cesarstwie Rosyjskim. Spór o "Pułapkę na szlachtę" Daniela Beauvois

---

Przegląd Historyczny 79/1, 121-147

---

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

IRENA RYCHLIKOWA

## Deklasacja drobnej szlachty polskiej w Cesarstwie Rosyjskim

## Spór o „Pułapkę na szlachtę” Daniela Beauvois

„La trappe aux nobles” (pułapka na szlachtę) — tak nazwał Daniel Beauvois drugi rozdział swej pracy pt. „Szlachcic, chłop i rewizor. Szlachta polska pomiędzy caratem a masami ukraińskimi (1831–1861)”<sup>1</sup>. Praca składa się z czterech rozdziałów. Pierwszy przedstawia położenie ukraińskiego chłopstwa i stosunek doń polskich dziedziców i ich oficjalistów<sup>2</sup>. Drugi jest rzeczą o deklasacji drobnej szlachty. Trzeci i czwarty rozdział poświęcone są szlachcie ziemiańskiej.

Monografia o szlachcie polskiej pomiędzy caratem a masami ukraińskimi wywołała zrozuiałe zainteresowanie, znalazło ono wyraz w recenzjach już oddanych do druku. Nic w tym dziwnego. Traktuje ona o dziejach tej części społeczeństwa polskiego, które po upadku Rzeczypospolitej znalazło się pod władzą rosyjską.

*Leitmotiv* monografii francuskiego historyka stanowi mechanizm zniszczenia polskości (społeczeństwa i kultury) na Ukrainie prawobrzeżnej, przegrana Polaków w walce z Rosjanami „o rząd dusz ukraińskich”

Rząd carski, stwierdza autor, zmierzając do zjednoczenia Małorosji z Cesarstwem, szuka pretekstów do rozluźnienia i tak słabej więzi między narodem ukraińskim i polskim. W latach 1831–1863 przechodzi do pełnej unifikacji Ukrainy z Rosją, likwiduje więc kościół unicki, polską oświatę, polskie sądownictwo oparte o Statut Litewski. Polityce wcielania służyła postawa polskiego ziemiaństwa wobec ludności ukraińskiej: masowe fakty nieludzkiego i bezkarnego okrucieństwa polskich ekonomów (śmiertelne pobicia, poronienia katowanych kobiet, urodzenia martwych dzieci, samobójstwa chłopów spowodowane strachem itp.) Zarazem udział drobnej szlachty w powstaniu 1831 r. i konarszczyźnie zostały wykorzystane do „wprowadzenia deklasacji tej dawno znienawidzonej i politycznie niebezpiecznej warstwy społecznej”<sup>3</sup>

D. Beauvois jest przekonany, że pracą swą przerwał „zmowę milczenia”, „odstąpił martwą planetę”, w zgodzie z realiami. Przybliżył bowiem „ten świat zapomniany” konfrontując przesiąknięte sentymentem legendy i mity polskiej historiografii, literatury, poezji, pamiętnikarstwa, malarstwa nawet, ze stanem faktycznym. Szukając oparcia historii na źródłach a nie na emocjach, spróbował pokazać jak doszło do tego, że „na krańcu naszej Europy leniwa i godna pożałowania administracja carska doprowadziła do zniknięcia z powierzchni całej cywilizacji”. Tylko dlatego, że była to cywilizacja polska (s. 13). Krótko mówiąc, celem badania miało być przedstawienie w pełnym wymiarze „śmierci imperializmu polskiego i mechanizm działania imperializmu rosyjskiego” w momencie dla polskości na Ukrainie decydującym.

Rzeczywiście badacze społeczeństwa Królestwa Polskiego wykazują mierne zainteresowanie tym, co się działo na pozostałych ziemiach włączonych do Cesarstwa, nie mówiąc już o innych zaborach. Niesłusznie jednak pisze Beauvois, że unikamy spraw drażliwych, bolesnych. że pora na „uświadomienie sobie i uczciwe traktowanie tej ciężkiej spuścizny, bez ustawicznego przypominania uroku i wyższości kulturalnej polskiego dworu”<sup>4</sup>. Jeśli historycy polscy o problemach społecznych ziem

<sup>1</sup> D. Beauvois, *Le noble, le serf et le revizor. La noblesse polonaise entre le tsarisme et les masses ukrainiennes (1831–1863)*, Editions des archives contemporaines, Paris 1985, s. 365; t e n ż e, *Polacy na Ukrainie 1831–1863*, Paryż 1987; t e n ż e, *Dezintegracja drobnej szlachty polskiej na Ukrainie w latach 1831–1863*, [w:] *Losy Polaków w XIX–XXw.*, Warszawa 1987, s. 73–87.

<sup>2</sup> Z zarysem i głównymi tezami tego rozdziału może czytelnik zapoznać się w artykule autora pt. *Chłop i ziemianin na Ukrainie zachodniej 1831–1861*, „Zeszyty Naukowe UJ”, DCCLIII, Prace Historyczne nr 78, 1986, s. 99–108.

<sup>3</sup> D. Beauvois, *Chłop i ziemianin na Ukrainie, 1831–1861*, s. 108.

<sup>4</sup> Tamże.

kresowych wypowiedają się rzadko i oględnie, a bywa, że mniej niż zdawkowo, to moim zdaniem, głównie z uwagi na brak rzetelnej, ugruntowanej wiedzy na ten temat, uwarunkowany ograniczonym dostępem do materiałów poza krajem. Nasze wyjazdy do archiwów radzieckich zorganizowane są tak, że wykonanie monografii źródłowo udokumentowanej nawet w ciągu kilku lat, jest praktycznie niemożliwe.

Strona radziecka stworzyła Beauvoîsowi wyjątkowo korzystne warunki kwerendy — długoterminowe stypendium, dostęp do inwentarzy w archiwach centralnych (Leningrad, Kijów) oraz terenowych (Żytomierz, Winnica); swobodny zatem wybór i selekcja materiału zamiast przygotowanej teczki z dobranymi przez archiwistę źródłami. Czy i jak wykorzystał autor tę szansę?

Imponująca baza źródłowa, inteligentna interpretacja materiału ujęta w błyskotliwej formie, wzbudza podziw i uznanie. Niemniej rekonstrukcja procesu (wydarzeń, postaw, poglądów zbiorowych i indywidualnych) wsparta na jednostronnym, urzędowym materiale (Komitet dla Zachodnich Guberni, tajny „fond” kijowskich generał-gubernatorów, kancelarie marszałków szlachty), kwestionariusz pytań, prowokujący sposób referowania tez i wniosków, wreszcie uwspółcześnienie historii, wywołać musi polemikę. Zwłaszcza, że praca ma nie tylko ambicje poznawcze, lecz także moralizatorskie, polityczne.

Z tym wszystkim francuski badacz śmiało wyszedł poza naukowe monografie klas, warstw, grup społecznych, które u nas, nad Wisłą, wyprzedzają na ogół syntezę. Nie oglądając się na stan badań, luki i niejasności zdecydował się na syntetyczne ujęcie ważkiego aspektu Ukrainy — ekspansji i cofania się polskości na tych ziemiach w wyniku rusyfikacyjnej polityki caratu. Jest to pierwsze tego rodzaju ujęcie i praca Beauvoîsa może być określona jako pionierska.

W omówieniu swym chcę zatrzymać się na wydarzeniu, które skojarzyło się autorowi z „pułapką na szlachtę” Ubu Króla Alfreda Jarry (s. 151). Chodzi o „rozgatunkowanie szlachty” niewylegitymowanej po 1831 r. Proces ten oznaczał rozbicie „uświęconej przez tradycję wspólnoty polskiej”, w następstwie zaś asymilację drobnej szlachty przez ukraińskie chłopstwo. Interesuje mnie nie tyle sama akcja podjęta przeciwko drobnej szlachcie, sprawczej sile powstania listopadowego, co miejsce i znaczenie owej akcji legitymacyjnej w całokształcie polityki caratu wobec polskiej szlachty. Sądzę bowiem, że rewizja dowodów szlacheckich rodowitości między jednym a drugim powstaniem oraz eliminacja „fałszywej szlachty” z uprzywilejowanego stanu to tylko fragment procesu degradacji drobnej szlachty, trwającego bez mała całe stulecie: od 1772 do 1863 r.

Odpowiedź na tak postawione pytanie wymaga, rzecz jasna, rozszerzenia pola obserwacji, znajomości tego, co się działo przed 1831 r. Tymczasem również w naszej, nowszej historii społecznej, spotykamy pogląd, że dopiero październikowy ukaz 1831 r. otworzył dramatyczny rozdział w dziejach drobnej szlachty i zwłaszcza na Litwie stał się prawdziwą klęską dla ogromnej rzeszy szlachty zagonowej i zaściankowej. Po tej drodze poszedł także Beauvoîs i sięgając po nieznane dotąd źródła nasycił nowymi szczegółami obraz naszkicowany w zasadniczych konturach przez innych.

Przede wszystkim budzi wątpliwość ocena sytuacji przed powstaniem 1831 r. Beauvoîs jest zdania, że między rozbiorami a 1831 r. w strukturze szlacheckiego stanu nie zaszły większe zmiany. Stan szlachecki w całym swym poprzednim składzie został obdarzony przywilejami przewidzianymi w „Hramocie” Katarzyny II. Stosunki wewnątrz wspólnoty były nadal takie jak za czasów Seweryna Soplicy. Drobna szlachta po dawnemu żyła w orbicie „i na haczyku” możnych. Poczucie wspólnoty obejmujące zamek, dwór i zaścianek utrzymuje się aż do akcji legitymacyjnej nakazanej ukazem Mikołaja I (s. 9, 12, 100).

Na pytanie dlaczego dopiero po 1831 r. drobna szlachta stała się *la bête noire du régime tsariste*, Beauvoîs odpowiada: stanowiła ona główny i bezustanny ośrodek irredenty (s. 100). Stąd represyjny charakter ukazu 1831 r. Ukaz ten oznaczał „śmierć społeczno-kulturalną” całej spauperyzowanej szlachty prawobrzeżnej Ukrainy. Została ona pozbawiona praw stanu i zepchnięta do grupy jednodorców rozplynęła się w masie ukraińskiego chłopstwa (s. 152–153). Zniszczenie tej grupy społecznej i jej cywilizacji dokonano, jak pisze, siłami biurokratycznymi i policyjnymi, w sposób niemal naukowy, ledwie w ciągu trzech dziesięcioleci, przy wydatnym współdziałaniu marszałków szlachty.

Jednak znany mi materiał źródłowy podpowiada całkiem inny wariant losów warstwy drobnoszlacheckiej. Ukaz 1831 r. „strącając do gminu głowy niewylegitymowane” zapoczątkował zsuwanie się w dół nie całej szlachty drobnej<sup>5</sup> lecz: 1. właścicieli ziemi niezasielonej poddany,

<sup>5</sup> Mówiąc o drobnej szlachcie na Rusi i Litwie pod zaborami używamy nieprecyzyjnych terminów: szlachta siermiężna, zagonowa, okoliczna, zaściankowa, chodackowa itp. Tymczasem

którym udało się aż po powstanie listopadowe uniknąć wpisania do „skazek” podatkowych, ze wszystkimi tego konsekwencjami; 2. szlachty obdarzonej „dworiańskimi” przywilejami na podstawie wątpliwych, a nawet sfalszowanych dowodów. Natomiast dla pewnej części masy drobnej szlachty czynszowej, zależnej czy służebnej<sup>6</sup>, zdawna obłożonej podatkiem poduszynym i powinnością rekrucką, ukaz 1831 r., a następnie ukaz o wolnych rolnikach zwiększał szansę „odzyskania wolności”. Bynajmniej nie szlacheckiej, lecz wolności osobistej. Stał się dla rzeszy zdegradowanej szlachty nowym impulsem do twardej walki o status „wolnego rolnika”, o prawo wyboru „sposobu życia”.

Przegląd realnego usytuowania różnych grup szlachty pod administracją carską zaczniemy od ziem pierwszego zaboru. Istniała na tym terytorium: 1. duża koncentracja latyfundiów państwowych (38% ogółu dusz w 1772 r. należało do państwa) oraz magnackich: Karola Radziwiłła, Adama Kazimierza Czartoryskiego, paru Ogińskich, Sapiehów, Sanguszków<sup>7</sup>; 2. znaczna liczba szlachty zależnej od jurysdykcji królewskiej, starościńskiej, prywatnej. Po przyłączeniu tych ziem do Rosji cała szlachta czynszowa, służebna, zależna została wpisana do rejestrów dusz podatkowych. Jak stwierdzał raport ministra finansów z 1816 r., „zamieszkali w guberniach wielkorosyjskich, małopolskich i białoruskich ludzie legitymujący się z pochodzenia szlacheckiego, zawsze są przez rząd wpisywani do rejestru podatkowego (w okład) i pozostając w nim opłacają podatki tak długo, aż udowodnią szlachectwa swego”<sup>8</sup>.

Próbując dojść, w jakich okolicznościach rozpadała się struktura stanowa, jakie były reakcje na poczynania carskich urzędników z jednej strony właścicieli latyfundiów, a z drugiej — drobnej szlachty, przejrzałam kilka zespołów podworskich, aby zorientować się w ich przydatności dla tej problematyki. Dla próbnej sondy na terytorium pierwszego zaboru wybrałam dobra Radziwiłłów przede wszystkim z uwagi na ich reprezentatywność. Majątki ordynackie i alodiolne rozrzucone były w różnych regionach Litwy i Rusi, a sławna „czeladka radziwiłłowska” (wyrażenie „Seweryna Soplidy”) złożona z milicji wojskowej, „panów kozaków”, bojarów, ziemian, wybrańców i bliżej nieokreślonej „szlachty” to zbiorowość wielotysięczna.

Oprócz dawnych inwentarzy, ksiąg sądowych zwierzchności dworskiej, „skazek” rewizyjnych, korespondencji z władzami z powodu „dusz zatajonych” czy zbiegłych, dokumentacji wywodowej szlachty zależnej, pierwszorzędno materiału dostarczyły akta „procesów o wolność”.

„Procesy o wolność” to termin źródła. Zarazem znak czasu, epoki, zmierzchu systemu klientarnego, w której stan szlachecki rozpadał się ostatecznie w wyniku bezwzględno uderzenia właścicieli ziemi w szlachtę zależną, odrzucenia jej z inspiracji aparatu zaborczego, ale i z własnego popędu.

Proces pomiędzy Radziwiłłami a byłym wojskiem kozackim toczył się w latach 1806–1829, a więc

---

szlachta wiejska w epoce rozbiorowej rozpadła się na „obywateli” i szlachtę. Obywatel (*pomieszczik*) to ktoś, kto posiadał herb, majątek i „dusze”. Natomiast szlachta dzieliła się z punktu widzenia stosunku do ziemi na trzy grupy: 1. szlachta na własnej ziemi bez poddanych; 2. szlachta na cudzej ziemi; 3. szlachta bezrolna. Miejsce zamieszkania — wieś, okolica, zaścianek — nie stanowiło wyróżnika społecznego. Okolice i zaścianki bywały zamieszkałe przez samą szlachtę, przez szlachtę i chłopów oraz wyłącznie przez chłopów. Por. AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dz. XXIII, nr 109, nr 139. Niniejszy artykuł poświęcony jest degradacji szlachty wpisanej w 1795 r. do rewizji ludności okładowej. Odrębnego potraktowania wymagają losy tzw. szlachty skazkowej — „czynszowej”, zwolnionej od poduszego.

<sup>6</sup> Drogi powstawania szlachty zależnej, status prawny ziemian i bojarów w dobrach magnackich, dążenia emancypacyjne ziemian, datujące się od połowy XVI w., próby przejścia do pełnoprawnej szlachty posesjonatów, omawia W. Sienkiewicz, *Ziemiaństwo zależne w Wielkim Księstwie Litewskim od połowy XVI do połowy XVIII w.*, Warszawa 1982, maszynopis w Bibliotece Instytutu Historycznego UW. O zależnościach klientarnych m.in. na Litwie: A. Mączak, *Rządzący i rządzani. Władza i społeczeństwo w Europie wczesnonowoczesnej*, Warszawa 1986, s. 140–147.

<sup>7</sup> W. I. Mielieszko, *Formy i struktura feudalnej własności ziemskiej we wschodniej Białorusi w drugiej połowie XVII i XVIII w.*, RDSG, t. XXXIII, 1972, s. 50, 53.

<sup>8</sup> Cytuję za T. Korzoniem, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)* t. I, Kraków 1882, s. 115. Raport spowodował wydanie ukazu nakazującego spisanie w VII rewizji całej szlachty czynszowej „lub podobnie zwanej” także w guberniach litewskich.

z górą lat dwadzieścia<sup>9</sup>. Obie strony odwoływały się od orzeczeń powiatowego sądu ziemskiego do Sądu Głównego w Wilnie, Rządzącego Senatu, Komisji dla Urządzenia Interesów Radziwiłłowskich, a i samego monarchy. Zgromadzona dokumentacja obejmuje dwa stulecia (1625–1829), odstania genealogię i ewolucję warstwy, postawy zbiorowe i indywidualne, wybór celów i środków w walce o interesy własne i zbiorowe. Liczba uczestników procesu przekracza 150 osób.

Szlachta zależna pojawiła się w województwie smoleńskim w latach 1619–1625 najpierw w dobrach królewskich. Zygmunt III nadawał ziemię „ludziom w wojsku zasłużonym” oraz „kozakom sposobnym do dzieł rycerskich — — obronę zamków od Moskwy rekuperowanych opatrując”<sup>10</sup>. Przywileje potwierdzone przez Władysława IV, Jana Kazimierza, Jana III oraz liczne indywidualne listy podawcze na tzw. kozaczyzny zdają się świadczyć, że „rycerstwo chorągwi siebieskiej” składało się z „panów zacie rodzonych”. I nie była to szlachta zagonowa, skoro „na konnego szlachcica” nadawano ziemi po włók cztery do sześciu<sup>11</sup>.

Od połowy XVII w. księstwo siebieskie i newelskie było w posiadaniu Radziwiłłów. Kontynuowali oni osiedlanie „szlachty w rycerskim będącej powołaniu” na całym pograniczu, za Dźwiną. Także nowo osadzeni „kozacy rejestrowi traktu newelskiego” swobodnie dysponowali ziemią nadaną od „Najjaśniejszych Książąt”, zawsze jednak za konsensem zwierzchności zamkowej<sup>12</sup>.

W 1772 r. rząd carski obłożył sekwestrem białoruskie dobra Radziwiłłów za odmowę książąt Karola i Hieronima złożenia przysięgi na wierność. Z ziem skonfiskowanych Katarzyna II wydzieliła czternaście majątków zasiedlonych poddanych duszami, przekazując je w darze zasłużonym wojskowym rosyjskim<sup>13</sup>. W połowie lat osiemdziesiątych skarb cesarski ustanowił własną administrację również w dobrach radziwiłłowskich wyszłych z zastawu i przeprowadził pomiary we wsiach „polskiej służby”<sup>14</sup>. Dawne rycerstwo newelskie zwane teraz w oficjalnych dokumentach „szlachti-

<sup>9</sup> AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, t. 21, pl. 3; t. 35–39; t. 54, pl. 2; t. 125, pl. 3; t. 139; t. 160, pl. 1; t. 162, pl. 1 (akta niepaginowane).

<sup>10</sup> AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, t. 38 (akta niepaginowane), „Wypis z ksiąg ziemskich prowincji połockiej 25 VI 1777 r.”

<sup>11</sup> Zob. pozwy sądowe z lat 1808, 1817, 1823 oraz przywileje i inne dokumenty związane z przekazywaniem ziemi, składane przez szlachtę powiatu newelskiego i siebieskiego przed pełnomocnikiem Komisji Radziwiłłowskiej w 1824 i 1825 r. AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, t. 38 i 39. Przywileje dla kozaków Połoczczyzny z 1619 r., tamże, t. 21, pl. 3

<sup>12</sup> Tamże. Dla przykładu: „Prawo przedaźne od JPP Jana i Anastazji Zienkiewiczów JP Michałowi Dłuskiemu na 1 1/2 włoki ziemi. Obliczne zwaną wydane — Kozaczyzna kupiona — — na której żyłem i powinność moją pełniłem, a nie mogąc dalej usługi mojej pociągnąć i z innymi się w towarzystwie równać, tedy widząc osobę dobrą i szlachcica w służalstwie dobrego i należytego JP Dłuskiego — — sprzedajemy kozaczyznę naszą — — za konsensem zamkowym i zwierzchności — — który tego czasu jest na guberni, tj. WJP Kazimierz Królikowski, instygator W.Ks. Lit., a w niebytności Jmci JP Antoni Sikorski, strażnik województwa połockiego, wójt magdeburyi i wicegubernator newelski — — za wiadomością postronnych szlachty i sąsiad moich — — 9 julii 1719”. Jeden z ostatnich (przed rozbiorem) aktów nadawczych pochodzi z 1769 r. Podstawę stanowił następujący list Karola Radziwiłła do gubernatora newelskiego z 23 listopada 1769 r.: „JP Kiedyszewicz, porucznik, uskarża się, iż gruntu do jego poruczeństwa należącego nie znajduje się więcej nad włók 3 i to jeszcze niezarobionego i niezabudowanego. Więc czynię Panu tę dyspozycję, ażebyś w inwentarzu dawniejsze wejzawszy umiarkował, wiele gruntu należeć powinno do takowego poruczeństwa, a wynalazszy w inwentarzach podał temu JP Kiedyszewiczowi, zabudowanie jakowe na nim uczyniwszy”.

<sup>13</sup> Wśród pozwanych widzimy gen. Bazylego Markowa, gen. Maksyma Zorycza, hr. Tatiszczewa, lecz także hr. Platerów („kanclerzyców”). Dominik Radziwiłł, a po nim Stefania Radziwiłłówna, wreszcie Komisja Radziwiłłowska, domagała się zwrotu „ziem przy darze zajętych bezprawnie i niesprawiedliwie”. Zob. w tekach 38 i 39 pozwy i dekrety sądowe z lat 1817 i 1822 oraz układy z wszystkimi 14 obdarowanymi w sprawie „przeznaczenia nagrody za wybrane intraty” z 1823 r.

<sup>14</sup> Zachowane księgi pomiarowe kozaczyzn z lat 1784–1788 świadczą o dużym majątkowym zróżnicowaniu tej szlachty. Przeważały folwarczki 200–300 dziesięcin, zawsze bez poddanych chłopów. W niektórych aktach sprzedaży można spotkać tradycyjne, przedrozbiorowe formuły

czami", cieszyło się w tym czasie protekcją administracji skarbowej, prerogatywami stanu i we własnym mniemaniu także — uwłaszczeniem. Nic dziwnego, że Prot Lelewel, który w 1812 r. szedł tędy z Napoleonem ku Moskwie dostrzegał „u polskich obywateli i szlachty średniej klasy — — oziębłość i nieprzykładanie się do wyswobodzenia — — bo — — jak pisał — zbałamuceni opieką rządu, chcieliby Polski, ale Polski z łaski Rosji”<sup>15</sup>.

Jednak w polityce caratu przyszedł czas jednania szlachty ziemiańskiej, a przede wszystkim magnaterii. W 1806 r. sukcesor ks. Karola Dominik Radziwiłł, złożony przysięgę wierności odzyskał dobra obłożone sekwestrem i pozwał przed sąd wszystkich obdarowanych „obywateli” o zwrot majątków, a „mieszkańców newelskich mieniących się szlachtą” o „zadziedziczenie zaścianków, zniszczenie granic, zawłaszczenie majątków”<sup>16</sup>. Obywateli ziemskich bronił ukaz cesarski zabraniający odbierania monarszych darowizn. Natomiast szlachta oskarżona o to, że „nie mając zgoda dyplomatów monarszych, posiadłości doczesne potytułowali i po Frymarczyli jakby wieczyste”, na próżno walczyła o własność dawnych kozaczyzn<sup>17</sup>. W tej walce przypominała Radziwiłłom źródła ich fortuny: „Włóki nadane nie są książąt Radziwiłłów, lecz rycerstwem polskim od rosyjskich bojarów odjęte i polskiemu rycerstwu oddane z obowiązkiem obrony zamku a nie posługi”<sup>18</sup>.

Skąd zatem przeświadczenie szlachty o pełnej własności ziemi, skoro aż do upadku Rzeczypospolitej kozaczyzny miały charakter własności feudalnej, podzielonej? Okazuje się, że wyniesiono je z procedury weryfikacji szlachectwa prowadzonej w prowincji połockiej.

W aktach procesowych znajdujemy po raz pierwszy opis położenia szlachty, która od momentu „zakordonowania kraju za Dźwiną położonego — — była na rzecz Skarbu w okład zajęta”. Zapisana w Drugiej Rewizji do ludności płacącej podatek osobisty, płaciła poduszne, szła „w soldaty” i nie pogodzona z nową sytuacją czekała na wykreślenie z rewizyjnych „skazek”<sup>19</sup>.

i terminy: „22 maja 1788 r. Aleksander i Brygida Górcy zagnani będąc pilną potrzebą pieniędzy” sprzedali kamerpaziowi Alojzemu Hłasce „ósmą część konia działońskiego ordynackiej ziemi” (1 koń = 6 włók ziemi). AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, t. 38.

<sup>15</sup> P. Lelewel, *Pamiętniki i dziennik domu naszego*, Wrocław 1966, s. 158.

<sup>16</sup> W pozwach do Sądu Głównego Litewskiego skierowanych 24 czerwca 1809 r. do 68 rodzin zamieszkałych w 21 okolicach czytamy: „pozowani — — dobra delatora — — od przodków przywilejami na różną powinność oddane — — przez zawładanie niesłusznie pod tytułem własności — — uważane — — pomnożone zostały zaborami od dóbr wójtostwa Toporów, Jaranotowski, Kozodawłów i Sipokwaszyna, które jako sekwestrem nie zajęte najmiłościwiej delatorowi — — powrócone zostały”.

<sup>17</sup> Zob. „autentyki pozwów” do 150 osób przez Sąd Komisji dla Interesów Radziwiłłowskich od Rządu Ustanowiony, 28 września 1822 r. oraz dokumenty z 1823 r., w tym skarga do cara od „dworiantwa” powiatu newelskiego, że „Komisja Radziwiłłowska usiłuje zabrać ziemie do nich należące”, a także pisma w tej sprawie gen. — gubernatora Arakcejewy i gubernatora wojennego Rimskiej Korsakowa. AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, teka 38.

<sup>18</sup> „Krótki wykład sprawy a parte JW Grzegorza Michelsona — — na zapozew w instancji JO ks. Dominika Radziwiłła — — co do zaścianków w zapozwie wymienionych”, bez daty, AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, teka 39.

<sup>19</sup> Kopia pozwu z instancji Eysmontów, Grzybowski, Zeglińskich, Zienkiewiczów etc. z 23 stycznia 1818 r.: „Po zakordonowaniu przez Rosję części kraju za Dźwiną położonego i po zajęciu księstwa newelskiego przez sekwestr i konfiskatę na Skarb Imperium Rosyjskiego nastąpiło pierwsze spisanie ludności, czyli Skazka Rewizka, będąc nieznaną i obcą dla szlachty, onychże na rzecz Skarbu w okład zajęła. I w tymże zaraz czasie nastąpiły ukazy ogłaszające przywileje szlachcie właściciwie, otworzyły sposobność — — wejścia porządkiem przepisany do Rządowej Zwierzchności — — Wtenczas obżałowani składając swoje prawa i przywileje próbujące dziedziczenie ziem nadanych w Newelszczyźnie z załączeniem oraz dokumentów rodowitości przez gubernskiego marszałka” (AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, teka 39). Zob. nadto „wypisy dekretów z ksiąg prowincjonalnych potwierdzających rodowitość szlachectwa” rodzin z kręgu dawnego rycerstwa newelskiego (tamże, teka 38). Jednocześnie z legitymacją szlachty zależnej „stawiali do wyvodu rodowitości szlacheckiej” obywatele ziemscy (feudałowie). Zob. BCzart., rkps 2623: „Wywody szlachty obywateli prowincji witebskiej u sądu teje prowincji okazane i alfabetycznym porządkiem ułożone”. Najczęściej składanym dokumentem były kwity za opłacane z dóbr podymne.

Od 1775 r. 463 osoby potwierdziły swoje szlachectwo i na polecenie gen. gubernatora grafa Czernyszewa zostały wyłączone „z podusznego” okładu<sup>20</sup>. Zabiegi pozostałych 140 osób zrazu nie odniosły skutku. Podania ich przeleżały się w sądach ziemskich aż do ogłoszenia „Hramoty o dworianstwie”. W 1785 r. niezrażona niepowodzeniami szlachta newelska raz jeszcze złożyła w komisjach wywodowych „swoje prawa i przywileje próbujące dziedziczenie ziem nadanych w Newelszczyźnie”<sup>21</sup>. I na tej podstawie szlachectwa dowiodła. Jednakże wykreślenie szlachty ze stanu podatkowego nastąpiło dopiero w 1788 r., gdy „Wiedomost o familiach dokazawszych po dokumetam przedstawlenym sobraniju gubernskoho predwoditela z deputaty, swoje szlachetswo, w kakich onyja selenijach po wtoroj rewiziji w pohołownom krestianskom okładie sostojať” wraz z raportem Rządzącego Senatu o podusznym z prowincji połockiej została przedłożona Katarzynie II, ta zaś na marginesie wniosku o uwolnienie wylegitymowanej szlachty z podusznego napisała: *hyr*<sup>22</sup>. Fakt, że potwierdzenie szlachectwa nastąpiło na podstawie przywiezionych aktów związanych z przekazywaniem ziemi oraz swe niczym niezakłócone właścicielskie posiadanie ziemi od 1788 r. do 1806 r. pragnęła szlachta wykorzystać w procesie jako dowód nadania ziemi na własność. Lecz nie pomogły argumenty o przedawnieniu radziwiłowskich pretensji. Szlachta proces przegrała. Odzyskała prerogatywy stanu, ale została zagrożona w posiadaniu ziemi.

Podobnie toczyły się losy „czeladki radziwiłowskiej” na ziemiach II i III zaboru. Ze źródeł wylania się obraz nieprzejdanej walki latyfundystów z aspiracjami szlachty zależnej, zapisanej do stanu podatkowego. Szczególnie dramatyczny przebieg miała batalia o wolność szlachty ordynackiej w księstwie słuckim na Litwie oraz na Ukrainie.

Bezpośrednim bodźcem były tu działania Dominika Radziwiłła zmierzające do oczyszczenia fortuny z długów przez sprzedaż części majątku, oddanie ziemi wierzycielom w kolokacyjne posiadanie oraz reorganizacja pozostałego majątku w administracji własnej<sup>23</sup>. Oznaczało to generalną rewizję nadziei użytkowanych przez ludność zależną oraz regulację powinności.

W 1810 r. w ziemstwie słuckim zostało wpisane do akt „Ustanowienie JOKs. Ordynata — — względem szlachty i ziemian” zamieszkałych w majątkach radziwiłowskich na obszarze imperium rosyjskiego. Ustawa normowała położenie dawnej szlachty bojarsko-ziemiańskiej, przywiązanej ongiś li tylko służbą wojskową do królewskich i magnackich zamków. W punkcie czwartym ustawy czytamy „Ponieważ po większej części skazkami rewizyjnymi są zajęci, a tem samem do spełniania urzędzeń krajowych są obowiązani, przeto wszelkie podatki monarsze opłacać [mają], jako też posługi od Rządu Monarszego i rekwirowane — — ułatwiać, oraz rekrutów z swoich dusz rewizją zajętych sami wybierać i dostawiać obowiązani będą, podług rozkładu, jaki im okazany będzie”<sup>24</sup>

„Ustanowienie” to stanowiło przełom w uświęconej, dwuwiekowej tradycji. Zamiast dotychczasowych wielorakich powinności na rzecz zamków i rezydencji, folwarków, zakładów przemysłowych szlachta przypisana do stanu podatkowego została podporządkowana sądownictwu dominialnemu, objęta przymusem propinacyjnym, obciążona czynszem z włók przemierzonych i otaksowanych. Jej szanse życiowe zostały zrównane z chłopskimi. Ukazy państwowe przewidywały co prawda

<sup>20</sup> Zob. AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, teka 38: Kopia „dokładu” Rządzącego Senatu podanego Katarzynie II w S. Petersburgu z 11 września 1788 r.

<sup>21</sup> Tamże oraz „Prośba szlachty newelskiej do opiekunów nieletniej JOKs. Stefanii Radziwiłówny z 2 listopada 1817 r.”.

<sup>22</sup> Imienny spis szlachty wylegitymowanej i czekającej na wykreślenie z rewizji dusz podatkowych powiatu newelskiego jest dołączony do cytowanego „dokładu” Rządzącego Senatu.

<sup>23</sup> Zob. P. G. Kozłowski, *Struktura własności ziemskiej i faktycznego posiadania ziemi w zachodniej i środkowej Białorusi w drugiej połowie XVIII w.*, RDSG t. XXXIII, 1972, s. 81; W 1813 r. fortuna ks. Dominika Radziwiłła tylko w 30% mogła być przekazana spadkobiercom, bo reszta, tj. 70% posiadłości ziemskich znajdowała się w zastawach. Por. T. Zielińska, *Archiwum Radziwiłłów*, „Archeion” t. LXVI, 1978, s. 105.

<sup>24</sup> AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XI, nr 190, s. 134–136. Położenie szlachty zależnej w dobrach radziwiłowskich przed rozbiarami ilustruje „Księga sądowa dworu rubieżewickiego z lat 1704–1800”, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, t. 109.

możliwość wywiedzenia szlachectwa przez szlachtę wpisaną „w okład”, zatem powrót do stanu uprzywilejowanego. Że nie było to łatwe, widzieliśmy już w Połoccyźnie.

Wśród trudności wywodowych drobnej szlachty historiografia podnosi zwykle brak odpowiednich dokumentów, kłopoty z ich zgromadzeniem, wysokie koszty legitymacji. Ponadto jednak miała ona do czynienia z niechęcią zwierzchności dominialnej do tych, którzy decydowali się zabiegać o swoje prawa. Dezaprobatę swoją, zaprawioną nierzadko szyderstwem i pogardą, właściciele ziemi uzewnętrzняли w oficjalnych opiniach o konduicie osoby starającej się wywieść szlachectwo<sup>25</sup>, w upartym podkreślaniu włościańskiego stanu nawet wtedy, gdy szlachcic dowiódł szlachectwo<sup>26</sup>, wreszcie w masowym pozywaniu przed sąd tych, którzy wywiedli szlachectwo i na tej tylko podstawie odmawiali dalszego wykonywania powinności, nie tylko dworskiej, ale i państwowej.

Tak na przykład w 1808 r. zwierzchność hrabstwa delatyckiego pozwała „pracowitych Baranów, a dziś przezywających się Baranowskimi, od niepamiętnych wieków do hrabstwa delatyckiego przysłuchujących się — — iż obżalowani Barany ciąglą odbywają do dóbr delatyckich powinności i spełniając dworu nakazy, nie wiedzieć na mocy czego, w czasie teraźniejszym do ambicji szlacheckiej niewolnie uniosłszy się, siebie do wyvodu szlacheckiego nieprawnie do guberni mińskiej, i pod niewiadomość dziedzica oddawszy pod tytułem Baranowskich... wywód wyprokurowali, z obiektu którego od powinności usłaniając się, nakazów dworu i winnego posłuszeństwa czynić nie chcą”<sup>27</sup>.

W takich wypadkach sądy zawsze stawały po stronie dziedziców, bynajmniej nie dlatego, że były ziemiańskie. Legitymacja szlachecka nie powodowała automatycznego wykreślenia ze stanu podatkowego, obowiązywał bowiem zakaz zmiany statusu prawnego między rewizjami dusz<sup>28</sup>.

Jak trudne było „wybicie się na wolność” nawet dużym grupom, działającym zbiorowo

<sup>25</sup> AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, t. 139, plik „dokumenty rozmaite”, w tym „Wiadomości o włościanach smolewickich poszukujących wolności 8 junii 1820 r.”. Wśród „wywodzących się poddanych” mamy mieszkańców miasteczka Smolewicz, którzy „robią zwyczajne powinności z innymi”, strzelców, ekonoma, kluczwojta, magazynników (ci „w urządzeniach ekonomicznych jeszcze nazywają się Fraszkami, lecz skrycie pod imieniem Frąckiewiczów starają się o dekret wywodowy”) Nadto na liście jest cieśla, którego synowie „służą na wsi”, strażnicy i „ziemianie”. Wszyscy podlegali powinności rekruckiej. Syn jednego z petentów „oddany w rekruty dosłużył się rangi praporszczyka i jest w garnizonie mińskim”. Ci którym udało się w 1795, 1811, 1816 r. zapisać się do skazek szlacheckich, chcieli wywieść się z tych skazek. Np. dla Bułwy „przezwanego teraz Abramowiczem skazka szlachecka 1811 r.” była jedynym dowodem szlachectwa. Dodajmy, że wedle T. Korzona, po 1818 r. skreślano z ksiąg genealogicznych osoby, które wylegitymowały się na podstawie samych metryk urodzenia, skazek rewizyjnych itp. dowodów szlachectwa (op. cit., t. I, s. 144).

<sup>26</sup> „Włościanin horodnicki Stanisław Bobylew, oddany do służby wojskowej dosłużył się rangi oficera i był nim w Komendzie Inwalidnej w Lidzie”, gdzie zmarł w 1832 r. Małoletnie dzieci Bobylewa odesłano do Petersburga: syna do dworzańskiego pułku, córkę do Pawłowskiego Instytutu. Jednak zwierzchność horodeńska uparcie nazywała ich włościanami. AGAD, Arch. Potockich z Jabłonny, rkps 124. Z drugiej strony historiografia i źródła zwracają uwagę na fałszerstwa towarzyszące legitymacjom. J. Jedlicki, *Klejnot i bariery społeczne. Przeobrażenie szlachectwa polskiego w schyłkowym okresie feudalizmu*, Warszawa 1968, s. 366; A.P. K o r e l i n, *Dworianstwo w porównawczej Rosji 1861–1904 gg.*, Moskwa 1979, s. 45. Na akcji bogaciła się przede wszystkim palestra, zachęcając m.in. do procesów: „wmawiali im (uboższej szlachcie), że ekstrakt procesu w rękę będący jest dowodem szlachectwa i do legitymacji będzie potrzebnym”. H e l e n i u s z [E. I w a n o w s k i], *Wspomnienia lat minionych* t. II, Kraków 1876, s. 351.

<sup>27</sup> AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, t. 54, pl. 2 (sprawa z włościanami delatyckimi poszukującymi wolności). Baranowscy oskarżeni dodatkowo o pobicie oficjalisty dworskiego, który upominał się o odpracowanie szarwarku, zostali skazani przez sąd powiatowy nowogródzki „na banicję doczesną i wieczną”.

<sup>28</sup> Było to zgodne z intencją ukazu Rządzącego Senatu z 21 września 1815 r. nr 25 947, na który powoływano się we wszystkich procesach, gdy „libertowany” uchylał się od świadczeń na rzecz dworu i państwa, nie czekając na nową rewizję dusz. AP Kraków, Arch. Młynowskie Chodkiewiczów, rkps 2360, k. 140–104v.



i solidarnie, świadczy dwudziestoletni proces między Radziwiłłami a wybrańcami z dawnego „garnizonu słuckiego”<sup>29</sup>. Zbiorowość była liczna: ponad siedemset męskich dusz, 300 dymów w sześciu wsiach otaczających Słuck. Do „skazek” trafili wybrańcy w 1795 r. wpisani jako chłopci, poddani zamku. W 1808 r. na wprowadzenie nowych inwentarzy odpowiedzieli „buntem”. Sprowadzony szwadron huzarów wypasł im za karę wszystkie łąki i pozbawił wieś wybranieckie żywności. Bitych wybrańców zagnano do więzienia, gdzie obcięto im... „wybranieckie kosy”, materialny znak żołnierskiego statusu<sup>30</sup>. Nie dali się jednak zastraszyć.

W 1811 r. już w tożu procesu przesunięto wybrańców w rewizji stanu podatkowego z grupy poddanych chłopów do kategorii wolnych rolników z prawem przemieszczania się. Procesowali się jednak nadal o potwierdzenie dawnych przywilejów gwarantujących im wolność od wszelkich powinności poza wybraniecką, uchylenie inwentarzy z 1808 r., prawo „sprzedawania, zastawiania, najmowania gruntu (na sноп czy pieniądze) bez wiadomości dworu”<sup>31</sup>.

W latach dwudziestych administracja księstwa słuckiego na próżno zabiegała o cofnięcie wybrańców do grupy poddanych chłopów. W 1821 r. Sąd Główny Wileński „dozwolił im w ciągu sześciu lat wywieść się, a pokąd to nie nastąpi, płacić czynsz naznaczony przez Izbę Skarbową”<sup>32</sup>. A więc nie wedle inwentarza. Od decyzji tej tuż przed powstaniem listopadowym obie strony apelowały do Rządzącego Senatu i Ministra Finansów. Czy znaleziono jakiś *modus vivendi*, nie wiem<sup>33</sup>.

Oczywiście nie brak przykładów wieloletniej, rozpaczliwej walki herbowych rolników osiadłych na ziemiach należących do innych wielkich panów. Zawsze przedmiotem zmagania było najpierw odzyskanie szlachectwa lub tylko statusu „wolnego rolnika”, a potem ziemia. Dla przykładu weźmy hrabstwo kossowskie, kolejną własność Sapiechów, Flemingów, Czartoryskich, a od 1812 r. Zofii z Czartoryskich ordynatowej Zamoyskiej<sup>34</sup>.

Bojarów osadzili tu w XVII w. Sapiehowie „za czasów dawnych, kiedy na Litwie jeszcze poczty nie były uregulowane. Byli na posyłkach dworu różańskiego i kossowskiego i rozwozili listy, gdzie ich posłano. Nie robili przeto żadnej pańszczyzny z gruntów osiadłych i tylko czynsz płacili — — jak inwentarze — — tych dóbr wykazują”. Po przyłączeniu Grodzieńszczyzny do Rosji bojarowie kossowscy jako posiadacze włók służebnych zostali wpisani do „skazek” rewizyjnych. Ci, którym udało się wywieść szlachectwo, rozpoczęli z Czartoryskimi proces o dziedzictwo nadanych przed stuleciem włók. Proces przegrali. Czartoryscy, trzeba to przyznać, nie od razu zdecydowali się na

<sup>29</sup> AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, t. 125, pl. 3; t. 160, pl. 1. Zob. materiały czterdziestoletniego procesu mieszkańców Petrykowa z Chodkiewiczami, AP Kraków, Arch. Młynowskie Chodkiewiczów, rkps 236.

<sup>30</sup> AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, t. 125; t. 160. Nie wiem czy można utożsamić wybrańców słuckich z ziemianami „konnej służby znajdującej się w ks. słuckim i kopylskim”. Rewizja ziemian z 1738 r. podaje, że siedzieli w 797 dymach, na 562 włókach oraz 112 „koniach ziemi”. Tamże, t. 160, plik „Wybrańce słuccy i zaścianki ks. słuckiego”.

<sup>31</sup> Zwierzchność dworska odmawiała potwierdzenia przywileju Augusta II i Hieronima Floriana Radziwiłła, „albowiem zyskane potwierdzenie któregokolwiek z tych przywilejów mogłoby im posłużyć do wyłamania się od powinności wszelkich”. Poza tym były one „rządowym ustawom terażniejszym przeciwne”. AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, t. 125, pl. 3.

<sup>32</sup> Zob. „Sprawozdania Prokuratury Masy Radziwiłłowskiej do Komisji o wybrańcach”, b.d. (po 1821 r.), Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, t. 160, pl. 1. Izba Skarbowa powołała się na ukaz 30 listopada 1821 r., „iż raz wolność używający nie może być w poddaństwo obróconym”. Z kolei zwierzchność ukaz ów interpretowała, że „to służy tylko temu, który jej nażyje z wyroku lub za uwolnieniem dziedzica”.

<sup>33</sup> W 1834 r. Rada Państwa zaliczyła do wolnych ludzi 866 „poddanych ks. Wittgensteina, byłych wybrańców, zobowiązanych do służby wojskowej na rzecz słuckiego zamku”. N.N.Uł a s z c i k, *Predposylki krestianskoj rieforny 1861 g. W Litwie i zapadnoj Bielorusi*, Moskwa 1965, s. 73. Zob. spory między szlachtą lenną a ordynacją klecką i dawidgródecką 1825–1856 r. BUW, rkps 323.

<sup>34</sup> W 1825 r. Zamoyscy sprzedali hrabstwo kossowskie za 1 milion złp. Wojciechowi i Józefie z Druckich Lubeckich Pusłowski. Biblioteka Akademii Nauk [dalej: BAN] Lwów, Arch. Sapiechów, nr 142 II, ks. 303. Pusłowscy posiadali Kossów jeszcze w II Rzeczypospolitej.

zerwanie więzi i poszli na kompromis. Bojarowie wznowili uiszczanie czynszu i podjęli świadczenie „posług bojarskich”. Natomiast Czartoryscy, nadal poczuwając się do obowiązku protekcji wobec bojarów, poduszne i „ciężary wszelkie za ich dusze w liczbie 65 dusz męskich” zarejestrowanych w rewizji 1795 r. przerzucili na chłopów<sup>35</sup>.

Zbliżała się jednak VII rewizja. Na ziemiach II i III zaboru próbowano wprowadzić w życie ukaz o obciążeniu poduszynym i powinnością rekrucką, wzorem Białorusi, całej szlachty czynszowej i bezrolnej. W korespondencji zarządu dóbr kossowskich z Zofią Zamoyską znajdujemy obszerną relację o losach wylegitymowanej szlachty kossowskiej, w tych przełomowych dla szlacheckiego plebsu latach.

„W roku 1815 rozkazał Rząd Krajowy rewizję ludności, czyli spis skazek, co w Rosji takowy spis stanowi nieodmienne podatki przez lat 25. Kazałem do tych bojarskich familii zrobić zawezwanie na piśmie, czyli chcą być umieszczeni w skazkach lub nie, a jeżeli chcą, aby dali pisemne zaręczenie jeden za wszystkich i wszyscy za jednego że regularnie czynsz dworowi, podatki i rekruty monarsze oddawać będą przez lat dwadzieścia pięć. Nie przyjęli tego, i z gruntu ustąpić nie chcieli. W Rosji zaś jest to prawo, które *dominium* zatai jedną męską duszę i nie poda jej do skazek, zato ten, co tę czynność miał poleconą lub podpisał wygnany jest na Syberię, tych zaś było upartych dusz 65. Zrobiono o tym przedstawienie dla marszałka ziemskiego powiatu słonimskiego i do policyi. Na to była dana dla *dominium* Kossowa rezolucja, że gdy się ciż mieszkańcy dobrowolnie ustąpić z wsiów nie chcą, aby im domy potaksować — — opłacić i z wsiów wypędzić. I tak się stało”<sup>36</sup>.

W 1816 r. w suplikach składanych w Warszawie i Podzamczu wyrugowani z 18 dymów bojarowie żalili się JOWielmożnym Ordynatostwu, że również za zabudowania nie dostali najmniejszego odszkodowania<sup>37</sup>. A gdy po pięciu latach szlachta bojarska pozwała przed sąd Zofię Zamoyską o odszkodowanie za pozostawione na gruncie budynki, do Warszawy dotarła jednocześnie wieść, jaką cenę przyszło zapłacić bojarom „za wolność” w tym dramacie dążeń i świadomości.

„Wypadki wojenne, zaraza na bydło nie zostawiły im ani konia, ani wołu, ani krowy, ani owcy żadnej — pisał generalny pełnomocnik Zamoyskich — jak tylko świadectwa wywodowe szlachectwa z herbami. Lecz cóż z tego. Temi nie można ani czynszu, ani podatku zapłacić, ani forszpanki odbyć — — Po wyniesieniu się ich z hrabstwa kossowskiego szukają oni wszędzie w szlacheckich wioskach przytułku, chociaż jako braci nigdzie przyjąć ich nie chcą, każdy bowiem lęka się skutków dwudziestopięcioletniej opłaty — — Troskliwość ich więc o wywody szlachectwa po zupełnym zniszczeniu się zrobiła ich prawdziwie teraz wolnemi ludźmi, nigdzie do skazek nie wpisanemi, i peregrynującymi z jednej wioski do drugiej, z jednego lasu do drugiego, dopóki pora roku jest pozwalająca tej peregrynacji — — lecz jak zima przyjdzie, któż wie, czyli nie posła znowu deputacji swej do Podzamcza lub Warszawy do JW. Państwa, jeżeli się przynajmniej w dobre obuwie zaopatrzyć będą mogli”<sup>38</sup>.

Przyszły badacz dziejów drobnej szlachty na Litwie i Rusi sporządzi zapewne mapę procesów o wolność. Zrobi wykaz większych bitew i małych potyczek. Ale już dziś można mówić bez obawy popełnienia błędu, że najgorzej obchodzili się z drobiazgiem szlacheckim Radziwiłłowie, Czartoryscy, Potoccy, Branicy, Ogińscy, to jest ci, którzy wcześniej jak powiada J. E d l i c k i, „najbardziej go kompromitowali”.

<sup>35</sup> Tamże, k. 322–323: „Relacje w interesie szlachty borowickiej czynszowej w hrabstwie do JW Ordynatostwa 15 X 1816”.

<sup>36</sup> Tamże, k. 289–291: „Relacje — — z 11 VII 1823 r.”

<sup>37</sup> BAN Lwów, Arch. Sapiehów, nr 141 II, k. 39–30. Dnia 12 września 1821 r. Zofia Zamoyska pisała do Józefa Dymowskiego: „Byli tu z Kossowa ci trzej, co na przyłączonej suplice podpisani — — przykro mi było słuchać o tym i myśleć, że ci ludzie przeze mnie pozbawieni są wszystkiego i bez dachu swego teraz tułają się po cudzych domach — —” BAN Lwów, Arch. Sapiehów, nr 128 II c, k. 60–61.

<sup>38</sup> BAN Lwów, Arch. Sapiehów, nr 142 II, k. 289–292. Wypłatę odszkodowania za budynki uzależniali Zamoyscy od formalno-prawnego zrzeczenia się „praw używalności do gruntu we wsi Borowikach przez nich dawniej używanych”. Tamże, k. 232–324. W komplancacji użyto charakterystycznego zwrotu: „wolni ludzie, mieniący się być z szlacheckiej dawniej familii pochodzący”.

W 1796 r. hetman Michał Kazimierz Ogiński żądał, by w kluczu iwiejskim (woj. wileńskie) wsię bojarские dotąd „ustanowione na powinności tylko odbywania dróg i posyłek zwrócić do powinności pańszczyźnianej”. Nie doszło do tego w tym roku „z przyczyny, że klucz ten szedł w dzierżawę i dzierżawca exekucyi tego zamiaru nie chciał się podjąć”<sup>39</sup>.

W 1802 r. Szczęsny Potocki władający niemal całym powiatem humańskim, wyrugował szlachtę czynszową z ziemi a jej zabudowania zrównał z ziemią odcinając niedawnym klientom możliwość powrotu<sup>40</sup>. Podobnie traktowali drobną szlachtę Branicy z Białej Cerkwi. Pozbywali się walczących i nieuległych, którzy będąc „zapisani krestianami” ośmielili się marzyć o prawach uprzywilejowanego stanu. Aleksandra Branicka nie chciała nawet oglądać *dokazatielstw o dworianskom dostoinstwie* potwierdzonych przez carską Heroldię, o czym pisała wylegitymowana szlachta do Aleksandra I, prosząc o poratowanie<sup>41</sup>.

Lektura akt procesowych prowadzi do wniosku, że solidarność stanowa, „ogólno szlachecka komitywa”, która zdaniem Jedlickiego „tworzyła jedyny system więzi, znajomości, stosunków, koligacji, jaki rozpościerał się nad całą Polską”<sup>42</sup> w warunkach porozbiorowych została zniszczona. Właściciel ziemi dążył do wyrugowania niedawnego podopiecznego z chwilą, gdy ten naruszył jego suwerenne prawa i od posiadania ziemi na określonych warunkach starał się przejść do własności, lub tylko nie godził się na narzucanie nowych i podwyższanie starych powinności. Konflikt przekształcał się w walkę klasową, zaś pierwsze jej sygnały pojawiły się zanim jeszcze upadła Rzeczypospolita.

Przypomnijmy choćby pokrótce historię zmagania „o majątek i rodowość” szlachty możarowskiej, nie tej uzależnionej od starostów owruckich<sup>43</sup>, ale od kapituły wileńskiej, właścicieli tzw. Kamieńczyzny. Wystąpienia jej trwały całe stulecie. Kapituła używała wszelkich środków, aby zniszczyć plebejskich aspirantów do szlacheckiego klejnotu wyzuwając „swoich wieluńskich poddanych” z prerogatyw szlacheckich i z ziemi. Już w 1773 r. kanonicy Krzysztof Białozor i Jerzy Ancuta „za skargę zanesioną do Żytomierza zbrojnych ludzi na domy nasłali”. Mało tego: „kilku możarowskich do jamy wtrącono i bito nieznośnie za to, że jako szlachta na sejmikach się znajdowali”<sup>44</sup>.

Dopóki w walce z kapitułą brali udział sami mieszkańcy Możar, kończyło się na biciu, najazdach, rabunkach mienia, gwałtach. Ale kiedy w 1754 r. „szlachta niemierzyniecka i lewkowska przyjęła stronę możarowskiej”, zbrojny oddział skierowany przez kapitułę spalił wieś, stojące w polu zboża, a nawet cerkiew. W następnym roku możarowscy wspierani przez szlachtę powiatu oraz chłopów „zajechali i zniszczyli wszystko kapitulne”. W odwecie hetman Michał Radziwiłł „dał rozkaz chorągwiom pancernym do poskromienia wszczętego rozruchu”. Buntowników wbijano na pal, wieszano na szubienicach, a uciekających „po lasach tatarowie i kozacy mil kilka szukali i dobijali dzidami, ciała ich na pastwę zostawując zwierzętom”<sup>45</sup>. Jeśli zaufać relacjom skarżącej się szlachty,

<sup>39</sup> BPAN Kraków, rkps 4445.

<sup>40</sup> BAN Kijów, rkps II 20 281.

<sup>41</sup> Tamże, rkps V 2672 oraz rkps V 2685. Również liczne „sprawy wolności wołyńskiej poszukującej wolności z poddaństwa” w latach 1805–1838, tamże, rkps I 22 974 — V 22 979. Zob. też procesy o wolność w publikacji *Sielanskiy ruch na Ukraini 1826–1849* rr. Kijiw 1985.

<sup>42</sup> J. Jedlicki, op. cit., s. 75 n. O antagonizmie obywateli względem szlachty czynszowej, zależnej, poddańczej, brukowej, luźnej oraz próbach jej wyeliminowania z życia politycznego w dobie stanisławowskiej zob. s. 134–182.

<sup>43</sup> Tamże, s. 145, 146, 158, 160. Ale mowa tu o fragmencie konfliktu. Spory ciągnące się od XVII w. między bojarami owruckimi (na mocy konfirmacji przywileju Stefana Batorego z 1611 r. „nieśli służbę szlachecką, ziemską”) a starostami owruckimi, usiłującymi „utrzymać bojarów w podległości swojej” przedstawia obszernie rękopis BJag. nr 6049, k. 57–61. Problem zatargów szlachecko-magnackich po unii lubelskiej w północnej, poleskiej części woj. kijowskiego sygnalizuje Z. Anusik, *Struktura społeczna szlachty braclawskiej w świetle taryfy podymnego z 1629 r.*, PH t. LXXVI, 1985, z. 2, s. 250. Szerzej o tym W. Sienkiewicz, op. cit., s. 53–56, 84–85, 108–111.

<sup>44</sup> BJag., rkps 6049, k. 87v. O bojarach nad Kamienicą w XVI w. wówczas w dobrach Tyszkiewiczów, zob. BAN Wilno, rkps TF 248. W 1584 r. bojarowie spod Żytomierza, Owruca, Zwiąhla „prysłuchajut i stehajutse do zamku Slobodyszcze”.

<sup>45</sup> BJag., rkps 6049, k. 88–89

kapituła niszczyła ślady pretendujących do szlachectwa nawet po cmentarzach: „kamienie grobowe, na których imienia Możarówskich starożytnie wydrążone, były, wywiezione”.

W 1773 r. w czasie kolejnego zrywu szlachty owruckiej przeciwko zbuntowanemu wysłano regularne wojsko z działami. Rok później, dekret komisji sądowej z 7 czerwca 1774 r. „odsądził Możarówskich od czci i honoru. Zapisani w poddanych, skazani na infamię, ścigani banicją, oddani w zupełną wolę kapituły”<sup>46</sup> doczekali upadku Rzeczypospolitej.

Po wcieleniu Kijowszczyzny do Cesarstwa cała szlachta owrucka już w 1795 r. została zapisana w „skazkach” poddańczych. Możarowscy pozbawieni własności i praw stanu próbowali dotrzeć do Aleksandra I. W 1805 r. rozpoczęli proces o zwolnienie z poddaństwa i o prawo do ziemi. Sprawa z Izby Wołyńskiej trafiła do Rządzącego Senatu, wreszcie do Rady Państwa. W 1820 r. Rada Państwa odmówiła im praw do majątku „wyłączając jednakże z poddaństwa prawujących się Możarówskich z ich sadybą i używanymi cząstkami ziemi we wsi Możarach, zostawiając ich dziedzicami tej ziemi i potomną szlachtą”<sup>47</sup>.

Jak widzimy, złamanie solidarności wewnątrz stanu dokonało się zanim doszło do ukazu 1831 r. i arbitralnego „rozgatunkowania szlachty”, już w pierwszym porozbiorowym dwudziestoleciu. Wpisanie tłumów szlachty czynszowej i najdrobniejszej do stanu podatkowego nie wywoływało zastrzeżeń ziemiańskiej opinii publicznej; do rozczłonkowania stanu zmierzały zgodnie z duchem czasu rządy austriacki i pruski po pierwszym rozbiore. Maria Teresa dążąc do przywrócenia zgodności klejnotu z majątkiem już w 1776 r. przesunęła do fasji rustykalnych całą galicyjską szlachtę czynszową<sup>48</sup>. Również w zaborze pruskim odłączono drobną szlachtę od społeczności ziemiańskiej, bez sprzeciwu ze strony ziemiaństwa<sup>49</sup>. Intencje zaborczego państwa zbiegały się widać z pragnieniami szlachty — posesjonatów.

Na ziemiach Rzeczypospolitej po pierwszym rozbiore stronnictwo reformy nie brało w rachubę szlachty czynszowej i zagrodowej „przy układaniu projektów nowego rządu, usunęło ją od sejmików, nie wspomniało o niej w Ustawie Rządowej Trzeciego Maja, jednym słowem, unicestwiło ją w życiu politycznym”<sup>50</sup>.

Ziemiaństwo Księstwa Warszawskiego, mimo napoleońskiej konstytucji, w znanej ankiecie z 1814 r. jednomyślnie wypowiedziało się za wykluczeniem licznej, ciemnej i ubogiej szlachty zagrodowej ze stanowej wspólnoty<sup>51</sup>. W Królestwie przedlistopadowym i międzypowstaniowym rozwój wydarzeń szedł w kierunku stopniowego niwelowania różnic stanowych, lecz szlachta drobna i nieposiadająca była warstwą, jak pisze Jerzy Jedlicki, „stale zagrożoną deklasacją”.

Inaczej na ziemiach wcielonych do Rosji w drugim i trzecim rozbiore. Tu w pierwszej dekadzie porozbiorowej podstawą ściągania podatków były „protokoły ofiary 10-go grosza oraz taryfy podymnego”<sup>52</sup>. Te właśnie protokoły — dziedzictwo Sejmu Czteroletniego — stały się kluczem do

<sup>46</sup> Tamże, k. 90. Również J. Bartoszewicz, *Sprawa Możarówskich z kapitułą wileńską*, „Kronika Wiadomości Krajowych i Zagranicznych” 1857; A. Przedziecki, *Podole, Wołyń, Ukraina* t. II, Wilno 1841, s. 112.

<sup>47</sup> BJag., rkps 6049, k. 90v. Kamieńszczynę kupioną od kapituły przez biskupa Massalskiego odziedziczyła Helena ks. de Ligne, 2<sup>o</sup> voto Wincentowa Potocka.

<sup>48</sup> I. Rychlikowa, *Studia nad ziemiaństwem Galicji*, PH t. LXXVIII, 198 7, z. 2, s. 539–542. O rugowaniu szlachty zaściankowej po 1772 r. w ekonomii samborskiej pisze W. Pułnariowicz, *U źródeł Sanu, Stryja i Dniestru*, Turka 1929, rozdz. XXIII — o polityce Prus wobec drobnej szlachty J. Jedlicki, op. cit., s. 221–222.

<sup>49</sup> J. Jedlicki, *Szlachta*, [w:] *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815–1864*, Wrocław 1979, s. 29. O dążeniu monarchii europejskich w końcu XVIII w. do ograniczenia liczby szlachty zob. A. Mączak, op. cit., s. 166–167.

<sup>50</sup> T. Korzon, op. cit. t. I, s. 271.

<sup>51</sup> Z. Stankiewicz, *Szlachta-ziemiaństwo w świetle ankiety włościańskiej 1814 r.*, [w:] *Ziemiaństwo polskie 1795–1945*, pod red. J. Leskiewiczowej, Warszawa 1985, s. 117 n.

<sup>52</sup> L. Żytkowicz, *Rządy Repnina na Litwie w latach 1794–1797*, Wilno 1938, s. 127; AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, nr 139 (kwity za podymne i „ofiary” z lat 1798–1806); BJag., rkps 6048, k. 63 n.

klasyfikowania szlachty również wtedy, gdy ustalano cenzus wyborczy do pierwszych zgromadzeń szlacheckich w 1797 r. (100 rb. dochodu z ziemi)<sup>53</sup>, a także w 1802 i 1805 r.

Przypomnieć więc warto, że komisje województwa kijowskiego, braclawskiego, wileńskiego „dopełniając prawa pod tytułem sposób wynalezienia ofiar z dóbr ziemskich dokonały dość precyzyjnego podziału stanu na trzy grupy” 1. obywateli; 2. „szlachtę żadnych poddanych niemającą, wysiewającą nad 10 korców”, która płaciła ofiarę; 3. szlachtę bezwłościańską na własnej ziemi, nie wysiewającą 10 korców, która płaciła podymne<sup>54</sup>. O szlachcie na cudzej ziemi jako odrębnej warstwie, liczonej na Ukrainie w tysiące w dobrach Szczęsnego Potockiego, Franciszka Ksawerego Branickiego, Prota Potockiego, Aleksandra Lubomirskiego, Mateusza Radziwiłła i innych magnatów w ogóle nie wspomniano. Bowiem świadczenia szlachty czynszowej stanowiły składnik podstawy opodatkowania dóbr. A czy przedtem było inaczej? Szlachta czynszowa wpisana w inwentarze była wraz z ziemią przekazywana w spadku, sprzedawana, zamieniana, zastawiana, oddawana wierzycielom wraz z częścią kolokacyjną, gdy właściciel ziemi ogłosił niewypłacalność. Właściciele ziemi mówili o niej: *nobiles subditi nostri*<sup>55</sup>.

Tak więc po 1795 r. mogli korzystać z prerogatyw szlachectwa przewidzianych w „Hramocie” Katarzyny II obywatele ziemscy (dziedzice) oraz ta część drobnej szlachty z ziemią, która płaciła podatek ofiary, oczywiście po wylegitymowaniu szlachectwa<sup>56</sup>. Również zastawnicy i dożywotnicy na posesji o określonej wartości posiadali prawa polityczne.

W warunkach niewoli, na obszarze obcym etnicznie, rozwiązanie to stało się dla obu stron, właścicieli ziemi i szlachty zależnej, początkiem dramatu. Było źródłem antagonizmów, upokorzeń, konfliktów, które przybierały najbardziej drastyczne formy. Narodziło się zjawisko z którym historycy nie bardzo wiedzą, co począć: „opozycja szlachta-panowie”, obecna przede wszystkim w powieści obyczajowej drugiej połowy XIX wieku<sup>57</sup>.

Pierwsze rewizje szlachty i dusz podatkowych (1795, 1811, 1816) spisywano w okresie wypełnionym przemarszami wojsk, latami nieurodzajów, głodem, zarazą morową, dużymi przemieszczeniami ludności oraz represjami<sup>58</sup>. Za udział w powstaniu 1794 r. wojskowy sąd w Kijowie skazał

<sup>53</sup> L. Ż y t k o w i c z, op. cit., s. 291, 384; P. N. Ż u k o w i c z, *Sosłownyj sostaw naselenija zapadnoj Rossii w carstwowanije Jekateriny II*, „Żurnał Ministerstwa Proswieszczenija” cz. LVII, s. Petersburg, 1915, maj, s. 132–134.

<sup>54</sup> BOss., rkps 500; BCzart., rkps MNK 90; Archiwum Akt Dawnych Wilno, rkps DA 2825–DA 2840; DA 11 622; DA 11 628.

<sup>55</sup> AGAD, Zbiór Czołowskiego, nr 518; Archiwum Publiczne Potockich, nr 361; BAN Wilno, rkps I 22–112, s. 172–193. W 1629 r. w woj. braclawskim stwierdzono wysoką koncentrację własności ziemskiej w ręku wielkich, przeważnie ruskich feudałów i jednocześnie brak większej liczby zaścianków bojarских, zobowiązanych do służby wojskowej. Z. A n u s i k, op. cit., s. 250. Może jednak bojarowie i ziemianie należeli do kategorii nie ujawnianych w taryfach podymnego? Np. w taryfach woj. wileńskiego z 1775 r. rejestrowano szlachtę czynszową łącznie z okoliczną. W 1790 r. szlachta czynszowa jest wykazana razem z dymami gruntowymi chłopskimi. Zob. L. T r u s k a, *Zemėvaldos ir feodalū klasės struktura Lietuvoje XVIII a. pabaigoje (2. Žemaitija 1775–1790 m)*, „Lietuvos TSR Mokslu Akademijos darbai” A serija, 1982, t. 4 (81), s. 71–81. Moim zdaniem jest to pośredni dowód degradacji tej warstwy.

<sup>56</sup> Np. w pow. owruckim było 31 osiedli, w których żyła szlachta bezwłościańska zakwalifikowana do podatku „ofiary”, gdyż wysiewała „nad 10 korców”. „Ofiara” od tej szlachty — 815 złp. — stanowiła ledwie 1,3% ogółu podatku z powiatu owruckiego. BOss., rkps 500, s. 88–89. W 1803 r. miało być w pow. owruckim 5939 szlachty „dusz męskich”. Zob. Ks. *Hugona Kollątaja korespondencja listowa z Tadeuszem Czackim* t. II, Kraków 1844, s. 275.

<sup>57</sup> W odniesieniu do Królestwa pisze J. J e d l i c k i: „Konflikt miał, zdaje się, podłoże raczej kulturalno-towarzyskie niż społeczne”, (*Szlachta*, s. 53). Że konflikt o podłożu społecznym był nieunikniony wskazał uż w 1796 r. Platon Zubow w słynnym projekcie wysiedlenia szlachty litewskiej. Zob. projekt opublikowany przez H. M o ś c i c k i e g o, *Pod berłem carów*, Warszawa 1924, s. 25 n.

<sup>58</sup> T. K o r z o n, op. cit. t. I, s. 113, 146; L. Ż y t k o w i c z, *Stosunki skarbowe w W. Ks. Litewskim w dobie Insurekcji Kościuszkowskiej*, Wilno 1935, s. 53 n. O sytuacji na Litwie: pamiętniki dr Józefa

280 osób na śmierć przez łamanie kołem!<sup>59</sup>. Sekwestrowano majątki za odmowę lub nie wykonanie w terminie przysięgi na wierność, za udział w kampanii napoleońskiej i odmowę powrotu. W tej sytuacji spisanie wolnej od podusznej szlachty „skazkowej” oraz klasyfikacja „ludności okładowej” (szlachta, wolni, poddani) nie było łatwo wykonalne. Przypadkowość lub zwykła omyłka w zaszerogowaniu decydowały o perspektywach zmiany położenia, stawały się przyczyną indywidualnych dramatów.

Władza zaborcza dążyła do przebudowania struktury na wzór rosyjski, do ujednoczenia systemu fiskalnego, a więc do porachowania „dusz”. Ziemiaństwo szybko zrozumiało, że dusz zapisanych w „skazki” należy dobrze pilnować. Ich liczbą mierzyło się wartość majątku, one stanowiły ubezpieczenie kredytu. Za opuszczenie duszy w „skazce” groziła, jak mówiłam, kara podwójnego podatku, ściąganej przez ćwierć wieku, a nawet Sybir. Fakty „zatajenia” duszy i „peny” wpisywano jako tzw. *zaproszczenie* (wpis) do hipoteki dóbr<sup>60</sup>. Poduszne „za uciekłych przed skazką” obciążało właściciela ziemi. Dłuższe zaleganie z podusznym kończyło się sekwestrem dóbr, ruiną majątku, wypadnięciem z uprzywilejowanego stanu<sup>61</sup>.

W tak funkcjonującym systemie obywateli ziemscy byli zmuszeni do wręcz policyjnego śledzenia za swoimi „duszami”. Stąd gorączkowe sprawdzanie inwentarzy i „skazek”, stąd w archiwach podworskich rejestry szlachty wpisanej „w okład”, z podziałem na tych, którzy złożyli dowody rodowości szlacheckiej i czekają na potwierdzenie przez komisję wywodową, potem Heroldię oraz tych, którzy zrezygnowali ze szlachectwa na razie lub ostatecznie<sup>62</sup>. W tych warunkach konflikt był nieunikniony.

Kto obejrzy zachowane włościańskie skazki rewizyjne z 1795 i 1811 r., ten się przekona, że do stanu podatkowego wpisywano szlachtę w służbie prywatnej (ekonomów, gubernatorów, pisarzy, leśnych itp. oficjalistów)<sup>63</sup>, szlachtę czynszową na ziemi dworskiej, szlachtę żyjącą z procentu od pożyczonego właścicielowi dóbr kapitałiku i jednocześnie użytkującą kawałek „inwentarskiego” pola itp.<sup>64</sup>

Z drugiej strony przechowywane w Wilnie i trudno dla nas dostępne pierwsze spisy szlachty

---

Franka, Aleksandra Fredry (*Trzy po trzy*), Michała Zalewskiego i inne. Analiza źródłoznawcza rewizji dusz: W. K a b u z a n, *Narodonasilenije Rossii w XVIII w. — pierwoji połowinie XIX w. po materialam rewizii*, Moskwa 1963.

<sup>59</sup> L. Ż y t k o w i c z, *Rządy Repnina*, s. 336–354.

<sup>60</sup> AGAD, Arch. Potockich z Jabłonny, nr 120: „Interesy o sztrafach za opuszczone dusze w Horodnie”; nr 164: (kary „za utajone dusze” w dobrach Berezyna); BN, rkps IV 9925: Petycja Piotra Moszyńskiego, marszałka gub. wołyńskiej, z 1824 r. w sprawie darowania kary 500 rb. sr. za każdą pominiętą duszę oraz odmowna odpowiedź w. ks. Konstantego. O pladze donosów w tej sprawie: S. M o r a w s k i, *Szlachta-bracia 1802–1850. Wspomnienia, gawędy, dialogi*, Poznań b.r., s. 172 n. O ściganiu zbiegłej, okolicznej szlachty obciążonej podymnym i sprowadzaniu jej napowrót z Królestwa do Cesarstwa zob. P. L e l e w e l, *Pamiętniki*, s. 48.

<sup>61</sup> AGAD, Arch. Potockich z Jabłonny, nr 152, 6 i 63.

<sup>62</sup> W 1806 r. zwierzchność rubcewicka sporządziła wykaz zaścianków, w których żyło 61 rodzin szlacheckich z zaznaczeniem, kto „dowodzi rodowości” i na jakiej podstawie. Na 61 rodzin tylko 17 „poszło do wyvodu”. AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, t. 109 („Przy Rubcewiczach zaścianki”, 16 czerwca 1806 r.).

<sup>63</sup> AP Kraków, Arch. Młynowskie Chodkiewiczów, nr 1816; nr 2896; BJag., rkps 6048; AGAD, Zbiór Czołowskiego nr 577 („szlachta mieszkająca w dobrach klucza peczarskiego, ze skazek wypisana 1812 r.” w związku z rozkładem świadczeń dla wojska); AGAD, Zbiór Kartograficzny, rkps 71 (spis okolic szlacheckich w gub. grodzieńskiej obowiązanych do kwaterunku wojskowego).

<sup>64</sup> AP Kraków, Arch. Młynowskie Chodkiewiczów, nr 1816, s. 35 (rewizja wsi Arszczyzna, gub. podolskiej, 1796 r.). O kategoriach szlachty wpisanej do skazek na Litwie i Rusi zob. T. K o r z o n, op. cit. t. I, s. 113; P.N. Ż u k o w i c z, op. cit.; L. Ż y t k o w i c z, *Rządy Repnina*, s. 322 oraz tab. A i B; N.N. U ł a s z c z i k, op. cit., s. 74 n. Ze szlachta okoliczna wpisana w skazki szlacheckie nie podlegała powinnościom podatkowego stanu zaznaczają: P. B o b r o w s k i, *Gubernia grodzieńska*, St. Petersburg 1863, s. 716; I. F u n d u k l e j, *Statisticzeskoje opisanije kijewskoj guberni*, cz. I, S. Petersburg 1852, s. 191.

posesjonatów litewskich oraz odrębne rewizje szlachty na arendach i zastawach, podają ogólne liczby posiadanych dusz podatkowych, w tym szlachty zależnej, jako jednej z kategorii „ludności okładowej zapisanej za dziedzicem”<sup>65</sup>. Jeśli dziedzic posesji, w której mieszkała szlachta czynszowa, poprzestał na wskazaniu tylko dusz chłopskich, wówczas dodawał: „oprócz szlachty i wolnych ludzi, którzy w skazce parafialnej są wyszczególnieni i podani”<sup>66</sup>. Tak więc dopiero parafialne skazki szlachty zależnej i ludzi wolnych wymieniały z imienia i nazwiska (z uwzględnieniem wieku i miejsca pobytu w 1705 i 1811 r.) „szlachtę mieszkającą pod dziedzicem”, który był odpowiedzialny za podatek poduszny i powinność rekrucką również wtedy, gdy szlachcic zapisany jako „wolny” podjął starania o rewindykację szlachectwa<sup>67</sup>. Osobno wyszczególniano szlachtę służącą we dworze, listę przekazując do Izby Skarbowej<sup>68</sup>.

W ten sam sposób spisano w latach 1795–1816 szlachtę okoliczną i zaściankową na własnej ziemi oraz „zapisanych za właścicielem części” jego klejnotnych służących, najemników, szlachtę „mieszkającą kątem w chacie właściciela” i ludzi wolnych zatrudnionych u szlachty bezwłościąńskiej<sup>69</sup>.

„Listy o duchowieństwie i służących przy kościołach” wymieniają ludzi „szlacheckiej kondycji” zapisanych za proboszczem czy plebanem, takich jak organista, zakrystian, dyrektor i nauczyciel szkoły parafialnej, student w szkole parafialnej, „ubogi szpitalny szlacheckiego urodzenia”, „szlachcic na usługach kościelnych”, „dziad szpitalny, który mianuje siebie szlachcicem”<sup>70</sup>.

Z powodu ograniczonych możliwości poszukiwań archiwalnych nie mogę powiedzieć, czy

<sup>65</sup> Np. „Lista familii hr. Adama Litawora Chreptowicza” z 1795 r. wymienia w dobrach Wiszniew (pow. oszmiański):

szlachty	dusz męskich 116,	żeńskich 128
Tatarów <i>ditto</i>	8	<i>ditto</i> 9
wolnych <i>ditto</i>	120	<i>ditto</i> 105
poddanych <i>ditto</i>	605	<i>ditto</i> 580.

Zob. Centralne Państwowe Historyczne Archiwum [dalej: CPHA] Wilno, fond 515, op. 15, jedn. 78, nr 111. Rewizje szlachty nie mającej majątków w pow. oszmiańskim w 1811 r. wymieniają około 810 familii, utrzymujących się z dzierżawy i zastawu ziemi dworskiej. Rodziny te nie podlegały okładowi. CPHA, fond 515, op. 15, jedn. 246–249.

<sup>66</sup> CPHA, fond 515, op. 15, jedn. 79, nr 950: „Lista Michała Ważyńskiego, dziedzica folwarków Ołany i Bałasze w pow. oszmiański”.

<sup>67</sup> Przykładem „skazka szlachty pod JWW Grużewskimi — — mieszkającej w parafii kurtowiańskiej i kielmeńskiej (pow. szawelski), roku 1797”. Szlachta w dobrach Grużewskich, ogółem 98 dusz męskich, składała się z „gospodarzy”, ich synów, dalszych krewnych, nadto najemników, kątników. BAN Wilno, rkps A-1492. W rewizyjnej skazce powiatu wilkomierskiego z 1816 r. pod wsią Okniany należąca do Konstantego Ogińskiego zanotowano wg rewizji: 1795 r. poddanych dusz męskich 124, wolnych 22,

1811 r. <i>ditto</i>	134, <i>ditto</i>	3,
1816 r. <i>ditto</i>	101, <i>ditto</i>	3.

„Wolni”, to Onufry Szeinberg z synami *dokazywajuszczymi dworianstwo*, o czym skazka 1811 i 1816 r. BAN Wilno, rkps F-264-1197, k. 24 n.

<sup>68</sup> Np. do „listy Jana Piłsudskiego w majątku Kieytowiskach” (pow. trocki, 1811 r.) jest dołączona „lista we dworze służących, czterech szlachty: Józef Muszyński koniuszy, Ignacy Witkiewicz ekonom, Ignacy Kasperowicz kamerdyner, Feliks Borowski kamerdyner”. CPHA, fond 515, op. 15, jedn. 245, s. 23.

<sup>69</sup> „Podanie o liczbie dymów szlacheckich w okolicy Dymajcie” z 1795 r. (pow. telszewski) wymienia 5 rodzin właścicieli oraz zapisanych „przy właścicielach”, 2 rodziny szlachty-najemników, 2 szlachciców służących, 4 rodziny „szlachty na kącie”. BAN Wilno, rkps 12-3971.

<sup>70</sup> CPHA Wilno, fond 515, op. 15, jedn. 245, spisy pow. trockiego.

wymieniłam tu wszystkie kategorie „skazek”. Pewne jest jednak, że podziały wewnątrz opodatkowanego stanu (wolni, poddani) nie były stabilne.

W latach 1795–1811 szlachta osiadła na ziemi broniła się jak mogła przed zaszeregowaniem jej do kategorii poddanych. Jednak po podwojeniu podatku poduszego w 1812 r., w miarę wzrostu powinności dworskich, łatwiej godziła się z przesuwaniem jej z wolnych do poddanych chłopów, którzy płacili dwakroć niższy podatek poduszny. Brak normy prawnej chroniącej wolnych rolników sprawiał, że byli oni ogromnym rezerwuarem, z którego od 1795 r. aż po 1857 r. dziedzice uzupełniali szeregi swoich poddanych<sup>71</sup>. W makroskali proces kurczenia się grupy wolnych daje się zmierzyć dla guberni litewskich<sup>72</sup>. W 1795 r. wolni rolnicy stanowili 22,5% ludności, w 1816 r. — 14,4%, w 1835 r. — 12,9%, w 1850 r. — 7,6%, w 1858 r. już tylko 5,3%.

Trzeba tu jednak wyjaśnić, jakie były źródła tego stanu rzeczy. Opozycyjne postawy obywateli ziemskich wobec „wolnych”, decyzje o zapisaniu wolnych w poddaństwo, niejako wymusiła realna sytuacja w zakresie stosunków kredytowych. Kredyt bankowy można było bowiem uzyskać wyłącznie pod zastaw dusz poddańczych. Stąd zapisanie w 1795 r. nie tylko części szlachty ale i czynszowników z doby reform czynszowych w skazkach ludzi wolnych, stało się bez przesady „klęską dla obywateli”. W instrukcjach dla delegatów na szlacheckie zgromadzenia gubernialne zadłużona i odcięta od kredytu szlachta raz po raz powtarzała: „wolni do ostatniej ruiny majątku i zguby fortuny przywodzą, co jest powodem, że w większej części, exdywizjów w naszej prowincji”<sup>73</sup>. Z kolei marszałkowie gubernialni wielokrotnie prosili władze petersburskie, a i samego Aleksandra I, „o porównanie dusz wolnych z takimiż dziedzicznymi co do opłaty podatków skarbowych — — , o przyjmowanie dusz wolnych na kaucję przy pożyczce ze skarbu pieniędzy, w tej samej wartości w jakiej przyjmują się dusze poddańskie”. Domagali się zmiany zasad taksacji dóbr ziemskich wedle intraty z wysiewu, liczby posiadanych włók, a nie dusz rewizyjnych. Na koniec dopraszano się u cara prawa „przypisania wolnych dziedzicom”, inaczej mówiąc, zamiany wolnych w poddanych, powołując się przy tym na XII rozdział Statutu Litewskiego<sup>74</sup>.

Kiedy „dezyderia umieszczane w petycjach” celu nie osiągały, zawiodły starania o urządzenie hipoteki, Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Banku Krajowego na ziemiach byłej Rzeczypospolitej, właściciele dóbr ziemskich sami zaczęli zapisywać wolnych do skazek ludności poddanej, co stało się zaczynem niepokoju na podłożu klasowym<sup>75</sup>.

<sup>71</sup> N.N. Ułaszczik, op. cit., s. 68.

<sup>72</sup> Tamże, s. 78. Autor podkreśla, że wśród „wolnych” i poddanych była również szlachta niewylegitymowana. Spadek zanotowany pod r. 1850 spowodował prawdopodobnie przesunięcie szlachty do jednodworców i chłopów państwowych.

<sup>73</sup> BAN Wilno, rkps KN-330. Por. M. G a d o n, *Opisanie powiatu telszewskiego*, Wilno 1846, s. 89. W latach 1815–1816 ukazała się w „Dzienniku Wileńskim” seria alarmujących artykułów o mnożących się eksdywizjach pióra Chodźki, Domeyki, Wierzeyskiego oraz Karola Lelewela, ojca Joachima i Prota.

<sup>74</sup> Pełne teksty dezyderatów oraz relacje z przebiegu obrad w zgromadzeniach szlacheckich zob. A. J a n u l a i t i s, *Lietuvos bajorai ir ju seimeliai XIX amž. 1795–1863* (La noblesse lithuanienne et ses diétines au XIX s., 1795–1863), Kaunas 1936, s. 306, 350–353, 382, 527–528.

<sup>75</sup> Wszystko to znalazło odbicie w XII księdze Pana Tadeusza. Gdy Tadeusz i Zosia ogłosili zamiar uwolnienia chłopów, Gerwazy powiedział:

„Tylko ostrzegam, byśmy wolności nie dali  
Pustej i słownej tylko, jako za Moskali,  
Kiedy pan Karp nieboszczyk włościan wyswobodził,  
A Moskal ich podatkiem potrójnym ogłodził”

Podane przez A. Mickiewicza fakty zakwestionował N.N. Ułaszczik. Na podstawie akt sądowych autor stwierdził, że sukcesor Ignacego Karpia, Eustachy Karp, zwolnionych w testamencie chłopów (7 tysięcy dusz) zapisał do skazek poddańczych. Procesy o wolność trwały od 1817 do 1848 r. N.N. Ułaszczik, *O krestianskich wolnienijach w Litwie w pierwszej połowie XIX w.*, „Istoria SSR”, 1959, nr 1, s. 156–168. Od siebie dodam, że 24 kwietnia 1810 r. Aleksander I podpisał ukaz o umieszczeniu owych siedmiu tysięcy dusz w skazkach ludzi wolnych, obciążonych poduszynym i powinnością



Rząd carski nie przyglądał się beczynnemu tendencji do „zakrepostwienia” wolnych rolników, w tym polskiej szlachty. Zmniejszały się bowiem wpływy z podatków państwowych. Jednocześnie rosły gromady szlachty bezrolnej, usuwanej ze wsi — żywioł niepewny, wręcz niebezpieczny, o nastawieniu opozycyjnym. Procesująca się z panami szlachta zasiała sprzeciw również wśród mieszkańców prywatnych miasteczek, a nawet włościan<sup>76</sup>. Przystąpił więc rząd do przenoszenia na powrót do wolnych rolników tych zapisanych w poddaństwo, którzy w 1795 r. figurowali w „skazkach” jako wolni. By utrudnić rugowanie czynszowników i arbitralne podwyższanie świadczeń, powołał komisje powiatowe dla zbadania realnej sytuacji tej kategorii ludności<sup>77</sup>. Wszczął akcję wprowadzania pisemnych kontraktów, normujących prawa i obowiązki właściciela ziemi i czynszownika. Zakazał oddawania w rekruty oraz zsyłania na Sybir tych, którzy wszczęli postępowanie sądowe o „odzyskanie wolności”<sup>78</sup>. W mniejszym zakresie aniżeli do lat czterdziestych udzielał pomocy wojskowej w poskramianiu nieposłusznego poddaństwa. Niniejsza akcja rządowa wywołała w latach czterdziestych prawdziwą lawinę procesów „o odszukanie wolności”, również szlachty zapisanej w poddaństwo<sup>79</sup>. Tym razem rzecz szła przede wszystkim o zdobycie statusu wolnego rolnika albo jednodworca a nie o powrót do klejnotu. Niejedna sprawa ciągnęła się dziesiątki lat, aż do reskryptu 1857 r., mocą którego wszyscy niewylegitymowani w szlachectwie zostali formalnie zaszerzegowani do wolnych rolników. Wszyscy, to znaczy zarówno ci, wydobyli z poddaństwa jak i ci zdeklasowani po 1831 r. (jednodworcy).

Przedstawienie choć jednego procesu o wolność w dobie międzypowstaniowej pozwoli zorientować się w argumentach i kryteriach używanych przez obie strony w tych małych antyfeudalnych wojnach.

I tak w 1850 r. „poddani horodeńscy poszukując wolności i wyłączenia spod skazek poddańskich w sądzie ludzkim zaczęli proces — fundując się na tem, że ich ojciec być woźnym, a podług praw polskich woźny był powinien *bene natus et possessionatus*”<sup>80</sup>.

Właścicielką klucza horodeńskiego w guberni wileńskiej była Anna z Tyszkiewiczów Potocka-Wąsowiczowa, pani na Jabłonnie i Zatorze. Wypowiedzieli jej wojnę synowie woźnego w sądzie grodzkim ludzkim „zapisani w skazkach rewizyjnych w liczbie ludzi wieczyście do majątku wcielonych”<sup>81</sup>. Procesowano się pięć lat, w Lidzie, Wilnie i Petersburgu. Zienkiewicz, szlachta

---

rekrucką, właściwą tej warstwie. BAN Wilno, rkps F 105, IJF-652, k. 4–5. Tu także testament I. Karpia.

<sup>76</sup> AGAD, Arch. Potockich z Jabłonną, nr 164 nr 8; AP Kraków, Arch. Młynowskie Chodkiewiczów, rkps 2630, s. 144–145, 247–267, 357–370, 507, 533–565; AGAD, Arch. Radziwiłłów, dz. XXIII, nr 106; nr 149; nr 162, 1 (proces 43 „włościan” z Toporowa i Tarantowa w 1819–1829 r.). Nie można wykluczyć, że była to dawna szlachta, bowiem Komisja Radziwiłłowska skarżyła w 1820 r. „wielm. Dominika Petrykowskiego, deputata wywodowego newelskiego, który sposobem niegodziwym włościan do nieposłuszeństwa pobudza”. Zob. również procesy o wolność: *Sielanskiy ruch na Ukraini 1829–1849 r.*, s. 40, 61, 101 nn., 112 nn., 136 nn., 186 nn., 212 nn. Por. S. Śamraj, *Borotba tuljyńskich miszczan z hrafamy Potockymy*, „Naukowy Zbirk Istoryčnoj Sekcji UAN”, Kijów 1929.

<sup>77</sup> Politykę rządu względem wolnych ludzi oraz szlachty czynszowej zrelacjonował N.N. Ułaszczik, op. cit., s. 80–88. Zob. także T. Korzon, op. cit. t. I, s. 114; H. Mościcki, op. cit., s. 22–47. Natomiast stanowisko rozmaitych władz skarbowych i administracyjnych, 1815–1861 zob. AP Kraków, Arch. Młynowskie Chodkiewiczów, nr 2630, *passim*. N.N. Ułaszczik wspomina, że carat oczekiwiał wyrazów wdzięczności od tych, którym ułatwiono „isk swobody”. Asumpt procesom dał ukaz 15/21 września 1815r., o czym wielokrotnie cytowany rkps Arch. Młynowskiego Chodkiewiczów, nr 2630, np. s. 140, 145, 384.

<sup>78</sup> Tamże, s. 358–360. Powołano tu art. 1044 z IX tomu Zводу Praw i art. 141 w IV tomie.

<sup>79</sup> N.N. Ułaszczik, op. cit., s. 69 nn. Autor pisze o „niezliczonych procesach dziedziców z wolnymi ludźmi o odzyskanie wolności”. Dla wielu szlachciców zapisanych w poddaństwo procesy zakończyły się odmową lub ciągnęły do reskryptu 20 listopada 1857 r. Procesy z Chodkiewiczami przerwało dopiero uwłaszczenie.

<sup>80</sup> AGAD, Arch. Potockich z Jabłonną, nr 120, 125 i nr 126.

<sup>81</sup> Tamże.

zapisana w poddaństwo zapewne w czasie VII rewizji, upominali się „o wolność”, składając następujące dowody wolnego w ich mniemaniu stanu: 1. świadectwo z 1798 r. o wykonaniu przysięgi w sądzie grodzkim ludzkim przez Antoniego Zienkiewicza (ojca) przy obejmowaniu urzędu woźnego; 2. własne metryki urodzenia; 3. dekret sądu ekshibitorskiego, w którym sąd przydzielił wierzycielom cztery dwory „wolnych rolników”, w tym Antoniego Zienkiewicza; 4. osiemnaście kwitów z lat 1839–1851 za czynsz opłacany *dominium* oraz 5. świadectwo sąsiadów (szlachty), że Zienkiewicz *odiskujący swobody nikohda w krestianstwie nie sostojali*.

Natomiast zwierzchność horodeńska kategorycznie sprzeciwiała się uwolnieniu Zienkiewiczów zapisanych w poddaństwo i zwracała uwagę na brak dowodu rodowości szlacheckiej synów ekshibitorskiego również w metrykach urodzenia; określenie *generosi* odnosiła do rodziców chrześnych. Określenie „wolny” w dekrecie sądu ekshibitorskiego interpretowała: „wolny od osobistej powinności pańszczyźnianej”. Przeciwnie, umieszczenie ekshibitorskiego w dekrecie ekshibitorskim, dowodzić miało, iż „był on przywiązany do dworskiej ziemi bez prawa jej opuszczania”. Na koniec, sięgając do Zводу Praw *dominium* przypominało, że świadectwem „ukreplenija człowieka za dziedzicem jest I i II rewizja dusz”<sup>82</sup>. A jednak Senat Rządzący rozpatrzywszy wyroki niższych instancji oraz rozważywszy wszystkie *pro* i *contra* uznał Zienkiewiczów ludźmi wolnymi, z prawem „swobodnego wyboru życia na wsi lub w mieście”<sup>83</sup>.

Ale jak wiemy, „wybór sposobu życia” nie mógł nastąpić jednocześnie ze zwolnieniem z poddaństwa. Trzeba było wypełnić wszystkie dotychczasowe powinności podatkowego stanu aż do kolejnej „rewizji”. Czuwała nad tym zwierzchność dworska, stanowy przystaw, policja ziemska i sam sprawnik<sup>84</sup>. Akt „wyboru sposobu życia” musiała poprzedzić formalna libertacja<sup>85</sup>. Jeśli obdarzony wolnością decydował się zawrzeć kontrakt o ziemię lub pracę z dziedzicem, pozostawał na miejscu<sup>86</sup>. Jeżeli porozumienie nie nastąpiło, zwolniony z poddaństwa musiał zmienić profesję i miejsce zamieszkania.

Wyjście z zależności poddańczej stało się łatwiejsze dopiero po reskrypcie z 20 listopada 1857 r., który zapoczątkował prace nad reformą uwłaszczeniową. Bowiem w wypadku ludzi wolnych „żyjących za kontraktami w dobrach obywatelskich” ziemia przez nich uprawiana mogłaby nie podlegać uwłaszczeniu. Z prac N.N. Ułaszczika dowiadujemy się, w sposób niedomówiony, iż wówczas „dziedzice zaczęli zapisywać jako wolnych także tych, którzy nigdy nimi nie byli”<sup>87</sup>. Wydaje się jednak, że nie wszyscy ziemianie dali się porwać temu prądowi i nie wszyscy kierowali się wyłącznie interesem klasowym. Wart tu jest przytoczenia jako świadectwo postaw odmiennych pamiętnik

<sup>82</sup> AGAD. Arch. Potockich z Jabłonny, nr 126. Powoływano się na art. 921 w IX tomie Zводу Praw.

<sup>83</sup> Tamże, kopia ukazu Rządzącego Senatu z 8 kwietnia 1855 r. Senat podkreślił że same „skazki” nie są już miarodajnym świadectwem stanu człowieka. Jako podstawę prawną zwolnienia z poddaństwa wymienił art. 1082 w IX tomie Zводу Praw. Zob. też akta procesów „szlachty z byłej wojskowej służby” w Petrykowie (350 osób). Zapisani w skazki 1795, 1811, 1816 r. procesowali się od 1816 r. o uwolnienie z poddaństwa, AP Kraków, Arch. Młynowskie Chodkiewiczów, nr 2630, s. 33–46, 49–56, 93–149. Niektórzy z nich (Pińkowscy, Jaszczycowscy, Butowicze, Plikusy, Żabkowscy, Nowaccy) dopiero w 1838 r. zostali zwolnieni z poddaństwa i dopiero potem „po otpuskie ich na wolu dokazali w deputatskom dworianskom sobranii dworianskoje swoje proischozdenije i utwierzdenij w takowom Heroldieju”. Tamże, s. 146–147.

<sup>84</sup> Tamże, s. 25–27, 187–190, 191–197, 228, 247–253, 255–257.

<sup>85</sup> Tamże, s. 21–23, 25–27, 235–237, 331–333, 395–397 (libertacje z lat 1837–1848). Zwolnieni z poddaństwa musieli składać wysokie opłaty dworowi: 200 rb sr. za „oswoboditelnyj akt”. Także koszta procesów były wysokie. W 1849 r. „poddani” z Petrykowa musieli zapłacić 27 212 rb sr. (Tamże, s. 425). A przecież składali się na podróże plenipotentów, paszporty, zapłaty dla pisujących prośby itd. Ale płacił również dziedzic, nawet za urzędowe tłumaczenia na rosyjski polskich przywilejów itp. Tamże, s. 319, 340, 351, 373.

<sup>86</sup> Tamże, s. 151–157; AP Kraków, Arch. Młynowskie Chodkiewiczów, rkps 2631 (umowy o czynsze z osobami zwolnionymi z poddaństwa w 1848 r.)

<sup>87</sup> N.N. Ułaszczik, *Predposylki krestianskoj reformy*, s. 88.

Jakuba Gieysztor: „Jeszcze przed rokiem [1860?] doszły mnie wieści, że niektórzy z moim włościan starają się wyrobić sobie szlachectwo — — osób męskich dusz góra trzydzieści. Od pierwszej tzw. skazki (popisu) w 1795 r. ta rodzina została wniesioną w spisy ludności ignacogrodzkiej, jako poddani. Uszlachcenie kilku osób było bardzo łatwe, lecz kilkudziesięciu, wsi całej, było rzeczą niemożliwą, nawet przy znacznych kosztach. Przy tem, teraz tylko interesem obywatela mogły być podobne uszlachcenia, lud zaś traciłby na tym. Jeśliby oni byli słachtą, to straciłby prawo do ziemi, która zostałaby do mojego rozrządzenia. Przywołałem wójta Tomasza, potem innych, tłumacząc im niedorzeczność ich projektu. Otwarcie — — na koniec powiedziałem: daj Boże zmiany, to i ziemię mieć będziecie i mój herb, moje szlachectwo z wami podzielę — —. Lecz przekonałem się też, jaki urok ma to słowo, ta pamiątka z dawnych czasów: szlachectwo. Ci, co władali chatami, zrzekli się tych, aby tylko być wolnymi, a wolności prawdziwej bez szlachectwa nie rozumieli”<sup>88</sup>.

Wypowiedź ta w pełni odsłania meandry postawy ziemian-kresowców, uwikłanych w różnorakie zależności.

Pozostaje ocena ilościowej skali tego dwukierunkowego procesu: deklasacja jednych odłamów szlachty, podniesienia innych. Jaka była liczebność i jakie były proporcje różnych warstw szlachty w pierwszych porozbiorowych latach? Jaka grupa dominowała w zbiorze zdeklasowanych w latach 1831–1853? Dawna szlachta czynszowa zależna? Właściciele ziemi bez poddanych? Szlachta bezrolna? Na pierwsze pytanie można by odpowiedzieć sięgając do opracowania P.N. Żukowicza. W 1795 r. w południowo-zachodnich guberniach (województwa braclawskie, podolskie, wołyńskie) szlachta żyjąca z rolnictwa (nie licząc feudałów) liczyła ogółem 183 314 osób, w tym 33 006 szlachty na własnej ziemi („okolicznej”), a szlachty czynszowej i zależnej 150 308 osób<sup>89</sup>. Wedle danych Senatu Rządzącego z 1604 r. w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej było 265 tys. szlachty, dowody szlacheckie złożyło zaś 106 tys. osób. Do 1804 r. rozpatrzono dowody 60 tys. osób.

gorzej z następnym okresem. W jakim miejscu drabiny społecznej i w jakim stosunku do ogółu znalazła się w dobie polistopadowej zbiorowość zdeklasowana w latach 1795–1816, na to pytanie nie daje odpowiedzi żadne znane mi, dostępne w kraju źródła.

Przy próbach lokalizacji szlachty zdeklasowanej przed i po 1840 r. można co prawda posłużyć się szacunkami I. Funduleja, zbieżnymi zresztą z liczbami podanymi przez D. Beauvois. Centralna Komisja powołana w Kijowie w 1840 r. zajmowała się w latach 1840–1845 wyłącznie szlachtą posiadającą szlachectwo zatwierdzone przez zgromadzenie szlacheckie i odrzuciła z tego zbioru aż 160 tysięcy osób<sup>90</sup>. Deklasacja tej grupy jest niewątpliwa. Natomiast grupą niewylegitymo-

<sup>88</sup> J. Gieysztor, *Pamiętniki z lat 1857–1865 t. I*, Wilno 1921, s. 135 n.

<sup>89</sup> P.N. Żukowicz, *Sosłownyj sostaw naselenija*, s. 133–134. W 1796 r. w ośmiu powiatach Litwy na 31 004 szlachty wpisanej do skazek 61% to szlachta okoliczna na własnych gruntach, 15% szlachta czynszowa, 24% szlachta w służbie (L. Żytkowski, *Rządy Repnina*, s. 398). Jednak znane mi z autopsji skazki szlacheckie z 1796 r. podpowiadają inny wniosek: w jednej z wymienionych grup znajdowali się także dzierżawcy i zastawnicy. Nowsze badania struktury społecznej np. na Żmudzi nie wspominają szlachty czynszowej i wyróżniają tylko szlachtę majątną (dworną) oraz okoliczną bez poddanych. Ta ostatnia stanowiła w 1790 r. ok. 73% stanu (G. Błaszczyk, *Żmudź w XVII i XVIII w. Zaludnienie i struktura społeczna*, Poznań 1985, s. 106). Szlachta bez poddanych na Litwie ogółem to około 70% stanu (J. Ochmański *Dawna Litwa*, Olsztyn 1986, s. 212). Natomiast badacze litewscy (np. L. Truska) wyróżniają jeszcze „drobnych dzierżawców”, czyli szlachtę za kontraktami: około 30% stanu. Zob. G. Błaszczyk, op. cit., s. 97, 119. Wątpliwości liczbowe na tym etapie badań nie są do rozwiązania.

<sup>90</sup> I. Fundulej, *Statistyczeskoe opisanije kijewskoj gubernii t. I*, s. 193. Trzeba podkreślić, że w Cesarstwie Rosyjskim, podobnie jak w zaborze austriackim, nikt nie uchylał się od legitymacji. Szlachectwo udowodnili Czartoryscy, Zamoyscy, Radziwiłłowie. Chodkiewiczowie wylegitymowali się po raz pierwszy w 1802 r., tytuł hrabiowski potwierdzili w 1824 r. Mimo to wezwano ich jak wszystkich innych do legitymacji po 1831 r. Papiery składali w 1837 r., 1843 r. 1852 r. Dopiero wiosną 1854 r. marszałek dubieński zapowiedział wysłanie sprawy do Heroldii (AP Kraków, Archiwum Młynowski Chodkiewiczów, nr 513, r. 514, 791). Korelin powiada, że w Heroldii jeszcze w szóstym

waną do 1831 r. Komisja Centralna się nie interesuje, gdyż na podstawie ukazu z 1831 r. otrzymała ona formalnie status jednodorców, z prawem wywodu. Wedle szacunków D. Beauvoisa, grupa ta (jednodorczy) obejmowała około 170 tysięcy osób. Gdyby przed 1831 r. posiadała ona prerogatywy szlacheckiego stanu, można by i w tym wypadku mówić o deklasacji. Zasadność takiego założenia i wniosków podważa jednak materiał zebrany w mojej polemice. A już żadną miarą nie można podpisać się pod następującymi słowami: *Disons plutôt a réduire en esclavage des hommes libres* (s. 134). Bo warstwa jednodorców nie podlegała poddaństwu i pańszczyźnie, nie była przynależna do *glebae adscripti* poddanych (*krepostnych*).

Ukazy i rozporządzenia dotyczące jednodorców (1834, 1839, 1841, 1847) sytuowały ich na pół drogi pomiędzy chłopami i szlachtą. Dowodzi tego również stanowisko gen. — gubernatora Bibikowa w sprawie „urządzenia jednodorców”, przytoczone w załączniku do dziennika nr 689 Ministra Spraw Wewnętrznych z 17 listopada 1845 r. Otóż Bibikow wypowiedział się przeciwko idei poddania jednodorców zamieszkałych na ziemiach własnych, lub w majątkach obywatelskich, kontroli policji ziemskiej, ponieważ byłby to jeszcze jeden wyróżnik tej warstwy, będącej we własnym niemaniu „szczególną klasą *dworian*”: „Jeżeli chcieć — pisał Bibikow — by stan jednodorców i *grazdan* guberni zachodnich, kreowany z byłej polskiej szlachty, licznej, niespokojnej i leniwej, ukształtował się w stan ludzi osiadłych (*osiedlych*), to należy zniszczyć tę nowoutworzoną warstwę, odróżniającą się podatkami, powinnościami i sposobem jej kierowania od wszystkich innych i usunąć wszystkie szczególne właściwości i różnice — bo są one zdecydowanie szkodliwe w politycznym sensie, gdyż przeszkadzają temu pokoleniu polskiej szlachty złączyć się zupełnie z rosyjskimi podatkowymi stanami i nakoniec zniknąć w nich na zawsze — —”<sup>91</sup>.

Koncepcje Bibikowa zrealizowano dopiero w 1857 r., gdy jednodorców ostatecznie oderwano od stanu szlacheckiego, zaliczając ich do klasy wolnych rolników.

Liczebność jednodorców na Ukrainie może nasuwać zastrzeżenia. Beauvois liczy jednodorców zdeklasowanych od 1831 do 1853 r. na ogółem 340 tysięcy, sumując dane z różnych raportów Bibikowa (s. 152, 159). Tymczasem w 1845 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych otrzymało od gubernatorów wyniki „nowego i ostatecznego spisu jednodorców i *grazdan*” i na tej podstawie sporządziło następujące zestawienie jak w poniższej tabeli.

Jak z zestawienia tego wynika Beauvois zawyża liczebność jednodorców na Ukrainie o ponad 100 tysięcy osób. Przejdźmy teraz do sprawy zewnętrznych postaw jednostek i grup ziemiaństwa wobec procesu degradacji drobnej szlachty.

Znamienne, że wszystkie te napięcia społeczne, konflikty interesów, postaw i dążeń znalazły słabe odbicie we współczesnej publicystyce, pamiętnikarstwie, literaturze. O drobnej szlachcie ziem litewsko-ruskich pisali protekcyjnie karmazyni tworzący mitologię sarmackiego świata, kiedy to „urzędnicy i szlachta, magnaci i zaścianki byli za pan brat”<sup>92</sup>. Gdy kije spadające na pokornie pochylone plecy szlachciury mniej bolały, bo „ojcowskie, pańskie”<sup>93</sup>. Również „Pan Tadeusz” przynosi wizję szlacheckiej sielanki, w której „wasale z zaścianków” klienci Hrabiego, stają w obronie tego, „który żywił krocie”. Zresztą, wspólna być mogła, jak zauważa Janusz T a z b i r, geneza obu obrazów zaścianka”<sup>94</sup>.

Inni nawet nie ukrywali swojej niechęci do mieszkańców okolic i zaścianków. Tadeusz Czacki pisał o powiecie owruckim: „jest to celniejsze siedlisko szlachty, którym szlachectwo jedni nawet zaprzeczali, drudzy je okazywali oczewistem. Rozrodzeni, rzuceni na pastwę rzeczników, skazani na okropną niewiadomość deptali drogę do akt, nędzę i manifesta za dowód swego rodu i podania swego nieszczęścia dzieciom zostawiali”<sup>95</sup>.

dziesięciolecie było mnóstwo spraw nierozpatrzonych i wiele niewątpliwej szlachty wpisanej w księgi genealogiczne, niezatwierdzonej w Senacie (A.P. K o r e l i n, op. cit., s. 46).

<sup>91</sup> BAN Wilno, rkps F 12-3071, s. 9-10 (tłumaczenie z rosyjskiego własne).

<sup>92</sup> H. R z e w u s k i, *Pamiętki pana Seweryna Soplicy cześnika parnawskiego*, Lipsk 1868, s. XXIX, 23.

<sup>93</sup> T e n z e, *Pamiętki starego szlachcica litewskiego*, Warszawa 1900, s. 1, 17.

<sup>94</sup> J. T a z b i r, *Świat panów Pasków*, Łódź 1986, s. 385.

<sup>95</sup> *Ks. Hugona Kollątaja korespondencja listowa z Tadeuszem Czackim t. II, s. 242.*

Stanisław Morawski nie poprzestał na zjadliwym „konterfekcie osoby i bytu okolicznego szlachcica na Litwie — — stworzenia najbrzydliwszego ze wszystkich, dzisiaj, tutaj żyjących” i poruszył sprawę niezupełnie dobrowolnego i chwalebego udziału tej szlachty w powstaniu listopadowym: „Szlachta tutejsza poszła do powstania nie żeby się burzyć przeciw mocarzowi — — ale jak tłum zbestwiony długim, moralnym upadkiem, na to z rzeczy samej z nożem i szydłem poszła żeby swoją starszą i bogatszą bracią zrebować, a tu i ówdzie Żyda jakiego — — powiesić. Szlachta w 1831 r. była tylko rycerzem w cudzych spiżarniach, składach i kufrach”<sup>96</sup>. Lecz jakie były źródła takich właśnie postaw, o tym autor przytoczonej relacji nie wspomina. Tak więc w latach narastających napięć jedynie J. I. Kraszewski w swoich rzewnych opowieściach litościwie pochylał się nad nędzą szlachty chodackowej, bynajmniej nie wytykając arbitralności posiadaczy „dusz”<sup>97</sup>.

Co prawda nawet takiemu apologeci sarmackiej komitywy jak Henryk Rzewuski wymknęły się słowa: „Na Litwie już bojarów zmusili do robocizny”<sup>98</sup>. Rzewuski pomawia o to nowowzbożaczonych „podpanków”, przeciwstawiając ich litewskim panom, co to gardzili nawet tytułami książęcymi „przez miłość równości szlacheckiej”<sup>99</sup>. Eustachy Tyszkiewicz, marszałek szlachty i członek Komisji Statystycznej również powiada: „Owszem, wiele z tych familii szlacheckich w rewizję podatkowego stanu wciśnięto i zawładano jakby dziedzicznymi włościanami”<sup>100</sup>. Jednak nikt z tych, którzy sporadycznie i mimochodem dotykali tej sprawy, nie wskazał rzeczywistych promotorów degradacji szlachty czynszowej, gołej, zależnej, którzy przyczynili się do dziesiątkowania stanu, rozbitcia wspólnoty stanowej, a w warunkach zaboru także wspólnoty narodowej. Na tym tle głos N. Malinowskiego, który w 1857 r. domagał się przywrócenia praw szlacheckich tzw. ziemianom zepchniętym przed półwieczem w poddaństwo, był raczej wyjątkowy<sup>101</sup>.

Dopiero w dobie powstaniowej ziemianie kresowcy chętnie i często wspominali o dyskryminacji drobnej szlachty. Było to już inne pokolenie, na innej scenie politycznej. Mieli dobrze w pamięci akcję legitymacyjną prowadzoną przez Komisję Centralną, więc słowa oskarżenia odnosili do rządu, do gen.-gubernatora Bibikowa „który czynszową szlachtę wedle ukazu Heroldii przerabia na nieznanym nam owego czasu jednodworców”<sup>102</sup>. Jednak przekazujący te informacje nie byli dobrymi obserwatorami. Większość przekazywała wizję bezkonfliktowości stosunków między pałacem i dworem a szlachecką zagrodą.

Oto Eustachy Iwanowski kwituje rzecz słowami: „Szlachta polska pod innem dotąd nieznanem mianem uległa podatkom. rekrutowaniu. karze cielesnej”<sup>103</sup>. Z kolei August Iwański, bezkrytycznie cytowany przez D. Beauvois (s. 151) w czasie realizowania reformy uwłaszczeniowej, przedstawia status szlachty czynszowej zupełnie tak, jakby przed 1831 r. cieszyła się ona pełnią praw stanu, a legitymacja posesjonatów nie zaczęła się w 1797 r., a dopiero po 1831 r. „Zapisywanie po powstaniu 1830 r. szlachty na prawach czynszowych, a nie posiadającej odnośnych dokumentów do *ad hoc* utworzonych kategorii tzw. jednodworców poruszyło nie tylko dotkniętych tym prawem czynszowników. I posesjonaci rozpoczęli zabiegi o zatwierdzenie ich szlachectwa, przyłączając do papierów swoich niezamożnych krewniaków, a nawet imienników”<sup>104</sup>.

<sup>96</sup> S. M o r a w s k i, op. cit., s. 46–47, 51. Postawy ziemian jednofolwarcznych wobec powstania 1863 r. na ziemiach północnowschodnich („pańska robota”) charakteryzuje W. L e d n i c k i, *Pamiętniki* t. I, Londyn 1963, s. 250.

<sup>97</sup> J. I. K r a s z e w s k i, *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*, Warszawa 1985, s. 59–66. Problematyka zaścianków w literaturze pięknej ale i w publicystyce Wielkiej Emigracji zob. H. C h a m e r s k a, *Drobna szlachta w Królestwie Polskim (1832–1864)*, Warszawa 1974.

<sup>98</sup> H. R z e w u s k i, op. cit., s. 103.

<sup>99</sup> Tamże, s. 105.

<sup>100</sup> E. T y s z k i e w i c z, *Opisanie powiatu borysowskiego pod względem statystycznym*, Wilno 1847, s. 9.

<sup>101</sup> N. M a l i n o w s k i, *O ziemianach podług dawnych praw litewskich*, „Teki Wileńska”, 1867, nr 1.

<sup>102</sup> Z. S t a r o r y p i ń s k i, K. B o r o w s k i, *Między Kamieńcem i Archangielskiem*, Warszawa 1986, s. 53.

<sup>103</sup> H e l e n i u s z [E. I w a n o w s k i], *Wspomnienia* t. II, s. 452.

<sup>104</sup> A. I w a ń s k i, *Pamiętniki 1832–1876*, Warszawa 1968, s. 28.

Najbliższy prawdy jest, moim zdaniem, przekaz nieznanego autora wspomnień pt. „Rok 1863 na Ukrainie”. Ale i on nieściśle relacjonuje etapy dyskryminacji szlachty mieszając dwie różne jej warstwy: właściciele ziemi niezasiedlonej poddaniymi (potocznie szlachta zagonowa okoliczna) z szlachtą bezrolną, czynszową. Pierwsi w większości zostali zdeklasowani między powstaniem, drudzy — w części na początku XIX stulecia.

„Na szlachtę zagonową czyli odnodworców — pisze — liczyć nie można było, bo skrzywdzeni przez marszałków przeszkadzających im przy wylegitymowaniu się, bez roli i własnego dachu, przebywali u właścicieli ziemskich na czynszach, płacąc, odrabiając, furmankując itd. za chatę, ogród i pole daleko więcej jak poddany włościanin. Szlachta zaparła się ich, nie miała nad nimi litości i widziałem nawet takich, których zapisano jako poddanych. Z drugiej strony Moskwa nałożyła na nich olbrzymie podatki, brała rekruta, a czynszownicy obdzierani ze skóry, także biczowani przez szlachtę i Moskwę upadli bardzo nisko moralnie i materialnie, a nawet przechodzili na prawosławie — czuli nienawiść ku Moskwie jako głównej przyczynie swego nieszczęśliwego położenia, lubo do tego domieszało się wiele gorczy na szlachtę, że ich opuściła i gorzej ugniata jak włościan”<sup>105</sup>. Marszałkowie szlachty „zapisując na odnodworców szlachtę zagonową — liczną ludność czysto polską oddali Moskwie na pastwę”<sup>106</sup>. Nic dziwnego, że ziemianie aktywni na polu pracy społecznej, tacy jak Tadeusz Bobrowski, bronili się przed „potwornymi zarzutami czynionymi dziś szlachcie posesjonatom ówczesnym, że się sami starali o wysiedlenie szlachty czynszowej — wielu było obojętnych marszałków, jak i ze szlachty bogatszej — ale znowu to, co dziś jej na barki wkładają niesłusznie, jest fałszem”<sup>107</sup>.

Bobrowski nie zaprzecza, że carat traktował marszałków instrumentalnie, uważa jednak że zarzut współdziałania w wynarodowieniu drobnej szlachty jest wyolbrzymiony. Ale dla Beauvoisa wypowiedź Bobrowskiego jest jeszcze jednym dowodem na rzecz tezy o kolaboracji szlachty ziemiańskiej z zaborcą. Więcej, współdziałanie marszałków szlachty w pierwszej fazie eliminacji „fałszywej szlachty” ze stanowej i narodowej wspólnoty (1831–1839) kojarzy się francuskiemu historykowi w absurdalny sposób z „techniką ghetta”, odnowioną w czasach okupacji hitlerowskiej (s. 118, 147).

Postawom i działalności „szlachty wyborowej”, czyli posiadającej prawa wyborcze w zgromadzeniach szlacheckich oraz „agentom rusyfikacji”, czyli marszałkom zgromadzeń szlacheckich, poświęcił autor rozdział pod niemniej sensacyjnym tytułem: „Kompromis czy kompromitacja”<sup>108</sup>. Przedstawił tu zbiorowość, która nie posłuchała rady J. J. Rousseau: „Jeżeli nie możecie przeszkodzić, aby was połknęli, postarajcie się przynajmniej, by nie mogli was strawić” i wzięła udział „w fikcji życia publicznego. stając się agentami rosyjskiego procesu trawienia” (s. 203). Ziemiaństwo

<sup>105</sup> *Rok 1863 na Ukrainie. Pamiętnik nieznanego autora*, wyd. E. Kozłowski, Kraków 1979, s. 22. Wydawca błędnie wyjaśnia sytuację szlachty przeniesionej po 1831 r. do jednodworców: „Wielu z nich zasililo następnie szeregi krepostnych”, s. 93. Sądzę, że zmian w tym kierunku tj. od jednodworców do krepostnych, nie było. Badanie składu społecznego jednodworców w pierwszych latach po ukazie 1831 r. w gub. grodzieńskiej wykazało, że 44% stanowiła szlachta bezrolna, nieosiadła (N.N. Ułaszczik, op. cit., s. 98). Jeszcze większy odsetek nieosiadłych w grupie jednodworców (47%) wynika z danych P. Bobrowskiego, op. cit., s. 717. Ta właśnie szlachta, „bez osiadłości i własności” była, wedle ukazu 1831 r., „najbardziej pochopna do powstania i działań występnych przeciwko władzy prawowitej”.

<sup>106</sup> *Rok 1863 na Ukrainie*, s. 17. Jak bałamutne bywają informacje o liczebności szlachty zagrodowej przykładem praca M. Gorzkowskiego, *Przegląd kwestii spornych o Rusi*, wyd. 3, Kraków 1877, s. 127: „Polska szlachta zagrodowa czyli jednodworcza zamieszkała w liczbie 2–3 milionów na obszarze Ukrainy, Podola, Wołynia —, którą rząd rosyjski w połowie XIX w. pozbawił szlachectwa i zrównał z chłopem ruskim”.

<sup>107</sup> T. Bobrowski, *Pamiętnik mojego życia*, wyd. S. Kieniewicz, t. I, Warszawa 1979, s. 78–79. O wysiedleniach szlachty czynszowej zob. H. Mościcki, *Pod berłem carów*, s. 37–39. Natomiast o ziemiańskich próbach powstrzymania wysiedleń: *Pamiętnik Ksawery z Brzozowskich Grocholskiej*, Kraków 1894, s. 339.

<sup>108</sup> Do szlachty „wyborowej” zalicza autor wyłącznie właścicieli 100 i więcej dusz, co nie jest ściśle (s. 165).

kresowe w książce Beauvoisa to zbiorowość niegodna narodowej mitologii, jednocześnie niedorysowana i niejednoznaczna. Brak miejsca nie pozwala na przedstawienie własnej wizji przemian społecznej struktury obywateli ziemskich — właścicieli „dusz”. Jednak dane liczbowe dotyczące ziemiaństwa na Ukrainie prawobrzeżnej proszą się o parę słów komentarza.

Oto D. Beauvois utrzymuje, że rząd carski wyeliminował w latach 1831–1853 z życia społecznego na samej tylko Ukrainie 340 tys. osób. Zbiorowość wyeliminowana (w całości — szlachta bez ziemi, s. 342) stanowiła, zdaniem autora, aż 4/5 szlacheckiego stanu. Pozostała 1/5 zbiorowości szlacheckiej (70 tys. wylegitymowanych), to szlachta ziemiańska — posesjonaci (s. 211). Do posesjonatów liczących 17,5 tys. rodzin, należały 3 miliony poddanych ukraińskich dusz (s. 343).

Wszystkie te szacunki, nie weryfikowane przy pomocy innych źródeł, dostępnych publikacji XIX-stowiecznych oraz opracowań naukowych, wybiegają daleko poza dopuszczalny margines błędu. Przede wszystkim: nie wszyscy wylegitymowani to posesjonaci, czyli właściciele majątków zasiedlonych poddanyami „duszami”. Jest nadto pewne, że liczebność ziemiaństwa została aż trzykrotnie zawyżona.

W 1852 r. wedle danych Aleksandra Połujańskiego było na Ukrainie 6107 dziedziców dóbr różnych kategorii<sup>109</sup>:

Gubernia	Liczba dziedziców ogółem	Liczba dziedziców posiadających powyżej 500 dusz męskich
kijowska	2169	196
wołyńska	2155	164
podolska	1783	207
Ogółem	6107 (100%)	567 (9,3%)

W 1860 r. wedle spisów Andrzeja Grabianki było w trzech guberniach ogółem 5534 majątków prywatnych zasiedlonych męskimi rewizyjnymi duszami: 1300 w gub. kijowskiej, 2354 w wołyńskiej, 1880 w podolskiej<sup>110</sup>.

Udział dziedziców w zbiorze wylegitymowanych rodzin (17,5 tys.) wynosiłby zatem około 1/3 ogółu. Reszta to właściciele ziemi niezasiedlonej oraz wylegitymowana szlachta niewłaścicielska<sup>111</sup>.

Ponownego rozpatrzenia wymaga również sytuacja elity majątkowej na Rusi. Sądzę bowiem, że koncentracja bogactwa mierzona liczbą posiadanych dusz ogółem niewiele ma wspólnego z faktyczną kondycją kresowych żubrów. Francuski badacz jest zdania, że górna warstwa ziemiaństwa, złożona z 200 rodzin posiadała 1/8 populacji ukraińskiej (s. 304, 309). Rzecz jednak w tym, że

<sup>109</sup> A. Połujański, *Opisanie lasów Królestwa Polskiego i guberni zachodnich Cesarstwa Rosyjskiego* t. IV, Warszawa 1855, s. 165 n.

<sup>110</sup> BJag., rkps 5494. Jest to spis prywatnych majątków należących do Polaków i innych narodowości przygotowany we wrześniu 1860 r. dla Redakcyjnej Komisji. Część właścicieli posiadała więcej niż jeden majątek, toteż właścicieli mogło być maksymalnie 5 tysięcy. Podsumowania pochodzą ode mnie.

<sup>111</sup> W 1866 r. w zachodnich guberniach Cesarstwa w związku z kontrolą podatków ziemskich marszałkowie szlachty sporządzili imienne listy szlacheckich właścicieli ziemi, wyróżniając: 1. właścicieli *pomiestij*; 2. posiadaczy dóbr lennych; 3. posesorów dóbr pojezuickich; 4. *dworian* na ziemiach niezasiedlonych poddanyami. Znane mi spisy gub. mińskiej wymieniają np. w pow. borysowskim 216 „pomieszczyków” (dziedziców) oraz 366 *dworian*-właścicieli ziemi niezasiedlonej (dawna szlachta okoliczna). W pow. rzeczycykim: 89 „pomieszczyków”, 17 właścicieli ziem niezasiedlonych. Obszar gospodarstw szlacheckich wahał się od 4 do 1200 dziesięcin. CPHA Mińsk, fond 320, opis 9 nr 5. Podobne wykazy z 1850 r. dla gub. wileńskiej: CPHA Wilno, fond 708, opis 1, nr 49.

kryterium bogactwa stanowiło tysiąc dusz męskich, a nie dusz ogółem<sup>112</sup>. Przeliczając dusze męskie na ogół ludności wedle mnożnika uniwersalnego (2) otrzymujemy nie pół miliona dusz, 1 milion. I to jest miara kresowych żubrów. Jeśli zaś chodzi o liczebność grupy posiadającej około 500 dusz męskich, to była ona trzy razy większa, aniżeli wykazana na opublikowanej liście<sup>113</sup>.

Następne zagadnienie to tzw. szlachta wyborowa, sposób formowania jej składu osobowego, zakres uprawnień, działalność społeczna i ekonomiczna.

Dawno zauważono, że pod zaborami udział w zgromadzeniach szlacheckich z prawem wybieralności, to warunek i dowód pozycji szlachcica. Po upadku Rzeczypospolitej społeczny zakres „szlachty wyborowej” w Cesarstwie nie był dla obywatelstwa sprawą otwartą. Wyprzedzając intencje prawodawcy obywatele ziemscy już w 1797 i 1799 r. głosili konieczność odsunięcia szaraczków od sejmików: „O sposobie sejmikowania po powiatach rozumieją być prawo polskie roku 1791 za dostateczne i życzyliby przywieźć do wykonania po wszystkich powiatach, z niektórymi odmianami i poprawkami”<sup>114</sup>. Trzy lata później pisali podobnie: „Porucza także zgromadzenie marszałkowi gubernalnemu powtórzyć uczynioną już dawniej remonstrację, ażeby szlachta posesji niemająca, stosownie do dawniejszego zwyczaju, do wotowania przypuszczona nie była; oraz ażeby prawidła o sejmikach z umieszczeniem żądanych objaśnień i dodatków na nowo produkowane i do wykonania od rządu podane zostały oraz ażeby księga posesjonatów na wzór dawnej księgi ziemiańskiej w każdym powiecie uformowaną była”<sup>115</sup>. Ukaz z 8 czerwca 1802 r. stanowił, że prawo wybierania na urzędy mają posesorowie dóbr, „z których się podatek pod tytułem Ofiara do skarbu opłaca”.

Te jednoznaczne żądania zostały uwzględnione w ukazie z 3 marca 1805 r., który przewidywał: 1. „Głos i prawo wotowania na sejmikach stanowi księga powiatowa szlachecka”; 2. „Przywilej zapisania się w księgę szlachecką służyć może jedynie w posesyi aktualnej najmniej ośm dymów gruntowych — — lub 25 dusz mającym”<sup>116</sup>.

Oprócz dziedziców ośmiodymowej posesji uczestnictwo w elekcjach mieli zapewnione dorośli synowie dziedziców (powyżej 18 lat), dożywotnicy i zastawnicy, spełniający określone warunki co do posiadanej majątku.

Krąg osób mogących poszczycić się prerogatywami szlacheckimi został wydatnie zmniejszony w ukazie z 6 grudnia 1831 r.<sup>117</sup>. Warunkiem bezpośredniego udziału w wyborach było posiadanie 100 dusz męskich lub 3000 dziesięcin ziemi niezasiedlonej (w jednej guberni). Tym razem zapewniono udział w wyborach również szlachcie, która zdobyła co najmniej rangę pułkownika albo rangę rzeczywistego radcy stanu i jednocześnie posiadała w danej guberni najmniej 5 dusz chłopskich lub 150 dziesięcin ziemi niezamieszkałej. Prawa polityczne otrzymali nadto marszałkowie szlachty, którzy wysłużyli trzecie na urzędzie, choćby nie posiadali żadnej nieruchomości. Jednocześnie wprowadzono dwoistość funkcji i charakteru uczestnictwa w zgromadzeniu: jedni występowali w imieniu własnym, inni reprezentowali swą grupę. Znaczy to, że drobni właściciele dóbr ziemskich

<sup>112</sup> BJag., rkps 5494 oraz I. F u n d u l e j, op. cit. t.II, s. 94–95. Na jednego właściciela w gub. kijowskiej w grupie ponad 1000 dusz męskich wypadło 3380 dusz męskich. Natomiast z przeliczenia danych D. Beauvois wypada na 1 właściciela 2844 dusze ogółem, czyli około 1400 dusz męskich.

<sup>113</sup> A. P o ł u j a ń s k i, op. cit., s. 165 n.

<sup>114</sup> A J a n u l a i t i s, op. cit. s. 106.

<sup>115</sup> Tamże, s. 109, 190 n. Są to „dezyderya szlachty na zgromadzeniach 1799 i 1802 r.”

<sup>116</sup> Zob. *Organizacja dla elekcyjów szlacheckich guberni litewsko-wileńskiej podług prawideł przez zwierzchność rządową potwierdzonych*, Wilno 1820. Zdaniem P.N. Żukowicza, udział w pierwszych wyborach w gub. braclawskiej miało 485 osób, w gub. wołyńskiej 370 osób. P.N. Ż u k o w i c z, op. cit., s. 132.

<sup>117</sup> Zob. *Instrukcja o sejmikach i urzędowaniu z wyborów złożona z wypisów ze Zbioru Ustaw Imperium Rosyjskiego*, wydana przez Jana K u l i k o w s k i e g o, Wilno 1839. Po ukazie 1831 r. w gub. grodzieńskiej i wileńskiej nie brało udziału w wyborach 3/5 ziemiaństwa, w gub. kowieńskiej — 4/5. P. B o r o w s k i, op. cit., s. 726. W pow. telszewskim było w 1834 r. 458 obywateli ogółem. W tym prawa wyborcze miało 79 osób. W tej liczbie ledwie 15 osób miało prawo bezpośrednie, reszta brała udział w wyborach poprzez pełnomocników. M. G a d o n, *Opisanie powiatu telszewskiego*, s. 25–26.



mogli łączyć swe majątki dla sformowania pełnego wydziału (100 dusz męskich, lub 3000 dziesięcin ziemi niezasiadłej poddany) i wybierać za siebie pełnomocników na wybory. Proporcje liczbowe obu grup mogą być jedynie ilustrowane przykładami<sup>118</sup>. Wiadomo jednak, że liczba obecnych na zgromadzeniach miała wyraźną tendencję spadkową<sup>119</sup>.

Jak widzimy, w „towarzystwie dworzańskim” nie było miejsca dla drobnej szlachty, nie tylko czynszowej, lecz także okolicznej. Przyjmując drugorzędność obywatelską drobnej szlachty, obywatele ziemscy godzili się, by odsuniętą od głosu „szlachtę ubogą” zatrudnić w służbie publicznej i monarszej „do posług na sotników, dziesiętników parafialnych, niemniej też leśnych dozorców”<sup>120</sup>.

Złożoność roli zgromadzeń szlacheckich na Litwie i Rusi polega na tym, że stanowiły one zamaskowane mistyfikacją samorządową, posłuszne narzędzie podtrzymywania istniejącego ustroju społecznego. Zgromadzenia te otrzymały pewien zakres władzy nad członkami własnego stanu. Szlachta „wyborowa” przekazywała komisjom deputackim „wiadomości” o starającej się o „dekret wywodowy” szlachcie zależnej. I wybierała deputatów do prowadzenia wspólnie z marszałkiem gubernialnym księgi szlacheckiej.

Nader trudną była rola marszałków szlachty w podstawowym antagonizmie między dworem a wsią. W 1826 r. reskrypt cesarski zobowiązał marszałków powiatu do „hamowania nadużyć dziedziców w rozkładaniu powinności i nadmiernym karaniu swoich poddanych” i polecił o niepoprawnych meldować generał-gubernatorom<sup>121</sup>. Nie sądzę, by mogli wpływać na kształtowanie się stosunków chłopstwa z dworem (chłopi podlegali władzy dominialnej i do wprowadzenia inwentarzy w 1847 r. położenia chłopów w skali masowej nie normowały żadne akta prawne). Ale nie wydaje mi się, by sędziowie z wyboru nagminnie „tuszowali” pospolite zbrodnie szlacheckiej braci. Naturalnie „skandaliczna lista” Bibikowa opublikowana w książce (s. 44–47) jest świadectwem zdziwienia polskich ekonomów i ich chlebobadców. W zamyśle Bibikowa miała być również dowodem polskiego bezprawia na Ukrainie. Prawdę o panujących stosunkach na wsi ukraińskiej przed uwłaszczeniem odstania wydany przed rokiem drugi tom dokumentów „Sielanskij ruch na Ukraini 1826–1849 rr.”. Nie brak okrucieństw po obu stronach. Nie negując faktów bezprawia uważam, że sama „lista” nie może stanowić podstawy dla wniosków o świadomości społecznej i postawach „szlachty wyborowej”. Sporządzono ją na zamówienie. Była argumentem w walce politycznej zmierzającej po odkryciu spisku Konarskiego do likwidacji sądownictwa opartego na Statucie Litewskim i prawach Rzeczypospolitej. Argumentem silnym, ale nie całkiem rzetelnym. Istnieją przecież sygnały źródłowe, że w toku walki „podawano fakty niedowiedzione, podmówione, jak to się nieraz zdarzało, gdy chciano obywateli wycisnąć z domu i z majątku wypchnąć”<sup>122</sup>. Ale

<sup>118</sup> Tamże, W 1845 r. w gub. kijowskiej na 635 wyborców 413 uczestniczyło w wyborach bezpośrednio, 165 jako pełnomocnicy kobiet-ziemianek, 57 jako pełnomocnicy ziemianstwa drobnego, składającego się na cenzus. I. F u n d u k l e j, op. cit. t. I, s. 199 n.

<sup>119</sup> A. J a n u l a i t i s, op. cit., s. 192, 194. Tu liczby posiadających prawo wyborcze w poszczególnych powiatach Litwy od 1809 do 1859 r. Np. w pow. wileńskim (w 1812 r. było tu 3170 szlachty — mężczyzn) było tzw. szlachty wyborowej: 1809 r. — 266, 1817 r. — 269, 1840 r. — 94, 1846 r. — 78, 1849 r. — 75, 1855 r. — 67 osób. Jednocześnie obywatele ziemscy zobowiązali marszałków gubernialnych (np. w 1827 r. i 1834 r.) aby zabiegali u Tronu „o ułatwienie młodzi — do otrzymania rang cywilnych”. A. J a n u l a i t i s, op. cit., s. 279, 501. O zabiegach synów ziemiańskich, by „w służbie różnych jurysdykcji” zdobyć rangę jakiegokolwiek klasy i uczestniczyć w zgromadzeniach szlacheckich pisze w pamiętniku T. B o b r o w s k i (t. I, s. 15 n., 85 nn., 98 n., 173 n.; t. II, s. 358). Por. A. P r z e z d z i e c k i, op. cit. t. II, s. 30 n.

<sup>120</sup> A. J a n u l a i t i s, op. cit., s. 110 (postulaty z 1799 r.). W następnych latach szlachta okoliczna, bezwłościańska, pojawia się w protokołach gromadzeń szlacheckich przede wszystkim w związku z kwestią propinacji. Właściciele ziemscy żądali pozbawienia prawa pędzenia wódki wszystkich, którzy nie posiadali „dusz okładowych płci męskiej”. A. J a n u l a i t i s, op. cit., s. 309–323.

<sup>121</sup> *Sielanskij ruch na Ukraini*, s. 100. Ale w praktyce okresu 1832–1840 ziemianie mieli „zapewnione dawniejsze co do urzędów przywileje i zostawioną najpełniejszą, bez żadnej kontroli i odpowiedzialności władzę nad włościanami”, H e l e n i u s z [E. I w a n o w s k i], op. cit. t. II, s. 445.

<sup>122</sup> Tamże t. II, s. 390–391.

zdarzały się też na Ukrainie przypadki jak ten Jana Golejowskiego, starościca dymirskiego: „za straszliwe bicie chłopów i Żydów — — wieszanie kobiet za włosy u belki — — podejrzenie gardła kozakowi — — wzięto majątek pana Golejowskiego w administrację, a samego kazano wziąć pod dozór policji do Machnowki — — na koniec wypadł wyrok na posilenie na Sybir”<sup>123</sup>.

Z tym wszystkim służebna rola samorządu szlacheckiego wobec zaborczego państwa, to jedna strona zagadnienia. Druga, to inicjatywy ekonomiczne, społeczne (komitety do poprawienia bytu włościan<sup>124</sup>, kulturalne<sup>125</sup>), próby ratowania substancji narodowej w latach represji oraz urzędzenia stosunków z wsią ukraińską.

Celowi temu w latach 1859–1861 służyć miały szkółki ludowe „zakładane z wielkim zaangażowaniem ziemiaństwa”, o czym jest mowa w książce (s. 74–77). W 1860 r. powstał projekt Komitetu Założycielskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego dla guberni wołyńskiej, podolskiej, kijowskiej „dopuszczenia [do kredytu] szlachty zagrodowej, exdywizorów i włościan, kiedy się będą mogli stać właścicielami gruntów”<sup>126</sup>.

Beauvois surowo ocenił „zabawę w sejmiki” kresowego ziemiaństwa, posłuchamy zatem jeszcze opinii samych ziemian o tej instytucji. Wybrałam wypowiedzi osób niepodejrzanych o serwilizm czy tylko sympatie dla Rosji. Oto Aleksander Chodkiewicz z Czarnobyli na Wołyniu, uczestnik powstania kościuszkowskiego i kampanii napoleońskiej, (za co dwukrotnie sekwestrowano mu majątki) pisze „Rosja, chociaż nie jest moją ojczyzną, miłszą mi jest jednak od — — Austrii, w niej bowiem mówią moim językiem i dochowują praw polskich”<sup>127</sup>. W tym samym duchu wypowiedział się Stanisław Wodzicki, w ogóle nie związany z zaborem rosyjskim<sup>128</sup> oraz Heleniusz-Iwanowski: „Być urzędnikiem była to rzecz ważna, to było zachowanie polskości”<sup>129</sup>.

Ostatnie zdanie książki Daniela Beauvoisz brzmi: „Ukraina była laboratorium, a Polacy królikami doświadczalnymi w pierwszej rosyjskiej próbie pochłonięcia wielkiej grupy społecznej” (s. 348). Podsumujmy zatem moje uwagi refleksją na temat utraty tożsamości narodowej przez „biurokratycznie unicestwioną szlachtę”, pomijając ekspresyjność sformułowań francuskiego badacza.

Teza Beauvoisa wydaje się trafna w odniesieniu do Kijowszczyzny. Drobną szlachtą żyjącą w otoczeniu prężnego elementu ukraińskiego i rosyjskiego (straty ziemiańskiego stanu posiadania były w guberni kijowskiej największe)<sup>130</sup> wynarodowiła się i rozlała „w ukraińskim morzu” tak, że ziemianin-kresowiec gospodarujący w majątku ojca, dziada i pradziada na początku XX wieku drobnej szlachty już nie dostrzegał: „Na wschodnich krańcach Ukrainy, stwierdza, szlachty

<sup>123</sup> Tamże. Inne przekazy o przekazywaniu dóbr w administrację dworzańską za znęcania się nad chłopami: G. O l i z a r, *Pamiętniki 1798–1865*, Lwów 1892, s. 133; A. J a n u l a i t i s, op. cit., s. 541; BAN Wilno, rkps KN-270; KN-271.

<sup>124</sup> B J a g., rkps 4826; T. B o b r o w s k i, op. cit. t. I, s. 17–18 i t. II, s. 249 nn.; Z. S t a r o r y p i ń s k i, op. cit., s. 55.

<sup>125</sup> J. K o m o r o w s k i, *Polskie życie teatralne na Podolu i Wołyniu do 1863 r.*, Wrocław 1985. Pouczająca jest mapa teatrów i widowisk (s. 172). Spośród 55 miejscowości, w których prowadzono działalność teatralną, 33 było na Wołyniu, 20 na Podolu i tylko 2 na Kijowszczyźnie.

<sup>126</sup> BAN Lwów, Zbiór Czołowskiego, nr 194 III, s. 24; Protokoły 14 posiedzeń 2 listopada 1860 r.

<sup>127</sup> B C z a r t., rkps MNK 760, s. 46 (Pamiętnik A. Chodkiewicza).

<sup>128</sup> S. W o d z i c k i, *Wspomnienia z przeszłości*, Kraków 1873 s. 416.

<sup>129</sup> H e l e n i u s z [E. I w a n o w s k i], op. cit. t. I, s. 259; B C z a r t., rkps MN 383, s. 8 (Wspomnienia Michała Budzyńskiego); B N., rkps III 9940, s. 43 (Wspomnienia Józefy z Moszyńskich Szembekowej).

<sup>130</sup> W 1863 r. polscy ziemianie stanowili w gub. wileńskiej 95%, w mińskiej 94%, w kijowskiej 82% ogółu ziemiaństwa. W końcu XIX w. udział Polaków wśród ogółu prywatnych większych właścicieli wynosił: gub. wileńska 73%, kowieńska 75%, grodzieńska 54%, mińska 50%, witebska 47%, mohylewska 33%, wołyńska 48%, podolska 48%, kijowska 40% (A. P. K o r e l i n, op. cit., s. 45). Na Ukrainie ogółem według oficjalnych danych rosyjskich na początku XX w. było pół miliona uświadomionych narodowo Polaków (4% ogółu miejscowej ludności). Posiadali oni około 46% wszystkich nieruchomości. Por. J. B a r t o s z e w i c z, *Na Rusi nasz stan posiadania*, Kijów 1912, s. 48.

zagrodowej tak licznie osiadłej w zachodniej Rusi, a szczególnie na Wołyniu i Polesiu Wołyńskim prawie nie było<sup>131</sup>. Natomiast na zachodnich obrzeżach Prawobrzeżnej Ukrainy rusyfikacja drobnej szlachty polskiej mimo wszystko nie powiodła się.

Wołyńska szlachta „łapciowo-czynszowa” doczekała się w Drugiej Rzeczypospolitej sporej literatury<sup>132</sup>. Miała ona „polskie tradycje rodzinne i pochodzenie szlacheckie”, była społecznie niezbyt rozwarstwiona, i jednocześnie była dwujęzyczna. Mówiła po polsku i po „rusku”. W moim przekonaniu, może mylnym, wpływ na podtrzymanie świadomości narodowej, a może tylko poczucia kulturowej odrębności tej szlachty miała poza znanym społecznym i świadomościowym izolacjonizmem, inna niż w Kijowszczyźnie struktura wielkiej własności. Wielkie lafyfundia wołyńskie przez cały wiek niewoli były w posiadaniu tych samych rodów<sup>133</sup>. Niektóre z nich pozostawały pod ochroną caratu również w dobie praw wyjątkowych po powstaniu styczniowym<sup>134</sup>.

Tabela 1

Liczby *grazdan* i jednodworców w zachodnich guberniach Cesarstwa według stanu z 1845 r. (mężczyźni)

Gubernia	Grażdanie	Jednodworczy		Razem
		osiadli	nieosiadli	
mohylewska	106	1158	371	1529
witebska	149	1935	2125	4060
wileńska	.	.	.	16277
grodzieńska	.	3375	2601	5976
mińska	716	4684	13299	
obwód białostocki	138	848	591	1439
kijowska	.	30654	792	31446 <sup>a</sup>
podolska	.	30822	15254	46076 <sup>a</sup>
wołyńska	.	16 134	479	16613 <sup>a</sup>

<sup>a</sup> *Grażdanie* i jednodworczy ogółem

Źródło: BAN Wilno. rkps F 12-3071, s. 9-10. W moim zestawieniu brak guberni kowieńskiej. Ponieważ nie mam możliwości skolacjonowania odpisu, dodaje, że w 1857 r. miało być jednodworców w gub. kowieńskiej 17 950 osób obu płci, w wileńskiej 23 324, w grodzieńskiej 11 577 (A. Janulaitis, op. cit., s. 490). Jednodworczy byli szczególnie liczni w pow. telszewskim (Zmudź): w 1833 r. — 4933 osoby obu płci i 340 osób *grazdan* (M. Gadon, op. cit., s. 25).

<sup>131</sup> B Jag., rkps 9831, s. 22 (Wacław Pohorski, „Ziemiaństwo na Ukrainie”); BN, rkps III 10562/3, k. 51, 59 (Pamiętnik Tadeusza Garczyńskiego). W dobrach białocerkiewskich przed I wojną spotykał pamiętnikarz „schłopiałą prawosławną już szlachtę polską, ze starymi rodowymi papierami”.

<sup>132</sup> A. Tarnański, *Szlachta zagrodowa w Polsce południowo-wschodniej. Materiały do bibliografii*, Lwów 1938; H. Chamerańska, op. cit.

<sup>133</sup> Stwierdziłam to w odniesieniu do majątków powyżej tysiąca dusz męskich należących do Potockich, Lubomirskich, Radziwiłłów, Świejkowskich, Steckich, Czackich, Tarnowskich, Ryszczewskich, Krasickich, Kuczyńskich, Komarów, Jabłonowskich, Czetwertyńskich, Chodkiewiczów, Platerów, Małyńskich, Młodeckich, Grocholskich, Stadnickich, Walewskich, Ossolińskich, Ledóchowskich.

<sup>134</sup> W latach represji postyczniowych najmożniejsze rody polskiej arystokracji (na Rusi około 20) zwolnione były od kontrybucji, mogły też nabywać ziemię, czego zabronił Polakom grudniowy ukaz 1865 r. Spóród nieutytułowanych pozwolenie nabywania dóbr miał m. in. Józef Jaroszyński, „majątny spekulant cukrowy”. T. Bobrowski, op. cit. t. II, s. 496, 501, 511; J. Gieysztor, op. cit. t. I, s. 304; M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, *Z moich wspomnień*, Londyn 1983, s. 80. Wspomina o tym w pamiętnikach również Ludwik Jabłonowski oraz S. Kieniewicz, *Dereszewicze 1863*, Wrocław 1986, s. 168 n.

co zaowocowało w drugiej połowie XIX w. nowymi ordynacjami rodzinnymi na Wołyniu i Podolu<sup>135</sup>. W gospodarstwie wiejskim oraz w zakładach przemysłowych tych dóbr pracowała administracja polska<sup>136</sup>. Po uwłaszczeniu zatrudniała ona miejscowych chłopów, a w niedostatku robotników rolnych i leśnych od połowy lat siedemdziesiątych sprowadzała do plantacji buraczanych oraz wyrębu lasów najemników z Galicji i Kongresówki<sup>137</sup>.

Weźmy również przykład ziem pierwszego zaboru, gdzie nie obowiązywał grudniowy ukaz 1865 r. zakazujący Polakom nabywanie ziemi. Oto co w 1887 r. pisał Konstanty Pobiedonoscew do Aleksandra III: „W guberni smoleńskiej dzieją się rzeczy, na które oddawna należałoby zwrócić uwagę: odbywa się kolonizacja polska — i widać, że Polacy posuwają się systematycznie. Powiat kraśniański, najlepszy w guberni, rdzennie rosyjski powiat ziemiański, stanie się szybko całkowicie polskim. Większość majątków została nabyta przez Polaków — zaczęło się od Polaków zesłanych w czasie buntu, którym później pozwolono wrócić — i nie pomyślano o tym, aby ochronić przed nimi kresy Smoleńszczyzny”<sup>138</sup>.

W atmosferze wrogiej polskości działały po 1863 r. prowincjonalne Towarzystwa Rolnicze. „Walne zebrania tych towarzystw były zawsze wielkim wydarzeniem, jako zjazd ziemiański”<sup>139</sup>. W służbie zdrowia<sup>140</sup>, administracji, dozorcze technicznym w przemyśle i na kolejach pracowała liczna inteligencja polska. Wielu jej przedstawicieli wносиło w życie zachodnich guberni Cesarstwa nową myśl organizatorską, społeczną, gospodarczą. Jednym słowem, postawy zaangażowania w kwestiach społecznych, politycznych, kulturalnych rozmaitych warstw społeczeństwa polskiego stawały się czynnikiem sprzyjającym utrzymywaniu się polskości na kresach byłej Rzeczypospolitej aż po rok 1917.

<sup>135</sup> Aleksandra Augustowa Potocka z Wilanowa wyjednała u cara prawo założenia ordynacji teplicko-sitkowieckiej, którą po niej w 1892 r. objęli Potoccy z Peczary. Zob. *Pełny Zbiór Praw Rosyjskiego Imperium* t. L, nr 54 708; M.M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, op. cit., s. 216–218. Wzmianki o ordynacjach Potockich w Szepetówce i Pomorzanach oraz Potockich z Korca na Wołyniu. Zob. AGAD, Arch. Potockich z Łańcuta, nr 1375 i nr 1473.

<sup>136</sup> Polak Jan Lipkowski założył Związek Pracowników Rolnych i Przemysłu Rolnego na Rusi, który w 1910 r. skupiał około 12 tysięcy oficjalistów w 98 oddziałach. W 1917 r. Związek posiadał 128 oddziałów, w których 74% stanowili Polacy. AAN, Akta Józefa i Jana Lipkowskich, rkps 1 oraz pamiętnik gen. Józefa Lipkowskiego. Z drugiej strony o postawach „nowoczesnych nacjonalistów” polskich wobec Ukraińców i Litwinów zamieszkałych na historycznym obszarze Polski zob. T. Miśtewicz, *Zagadnienie rewindykacji terytorialnych w ideologii polskiego ruchu nacjonalistycznego do roku 1918*, „Dzieje Najnowsze”, r. XVIII, 1986, nr 2, s. 3–34.

<sup>137</sup> AGAD, Arch. Potockich z Łańcuta, nr 1375.

<sup>138</sup> *Pisma K.P. Pobiedonoscewa k Aleksandru III* t. II, Moskwa 1926, s. 154; W. Lednicki, op. cit., s. 471–472.

<sup>139</sup> W. Lednicki, op. cit.

<sup>140</sup> Losy rodziny lekarza z Satanowa nad Zbruczem zob. Maria z Ihnatowiczów Różycka, *Pamiętnik rodzinny*, BOss., rkps Akcesja.